



ziemia ŁÓDZKA

Pismo Samorządowe Województwa Łódzkiego



Gość numeru
Kazimierz Sobotka
dyrektor generalny Instytutu
Europejskiego w Łodzi



Temat numeru
Konsumenci w Unii Europejskiej

Pierwszomajowe święto roku 2004 kojarzyć się nam będzie z wejściem Polski do Unii Europejskiej. Uroczystości rozpoczęły się tuż przed północą na dziedzińcu Łódzkiego Urzędu Wojewódzkiego z udziałem wojewody, marszałka województwa i prezydenta miasta.

W sobotę – 1 maja o godz. 9 rano – flagi narodową i unijną wciągnięto na maszty przed pałacykiem, w którym mieści się siedziba Instytutu Europejskiego w Łodzi. W uroczystości wzię udział premier Leszek Miller. Po południu, już we własnym gronie, z udziałem przedstawicieli powiatów, bawiliśmy się na Rynku Staromiejskim.



RADNI II KADENCJI SEJMIKU WOJEWÓDZTWA ŁÓDZKIEGO



Anna Adamska



Paweł Andrzejewski



Artur Bagiński



Jadwiga Beda



Jarosław Berger



Dorota Biskupska-
-Neidowska



Stanisław Boczek



Jan Darnowski



Włodzimierz Fisiak



Wiesław Garstka



Edward Gnat



Maciej Górski



Włodzimierz Janik



Michał Kasiński



Leszek Konieczny



Marian Kot



Aneta Krawczyk



Michał Król



Grzegorz Lorek



Zbigniew Łuczak



Kazimierz
Maruszewski



Jolanta Mitka



Stanisław Ołas



Bogusław Olejniczak



Andrzej Olszewski



Krystyna Ozga



Jacek Popecki



Marek Ratuszniak



Jarosław Rutkowski



Wiesław Stasiak



Anna Strzechowska



Mieczysław
Teodorczyk



Andrzej Urbaniak



Stanisław
Wiszniewski



Stanisław Witaszczyk



Marek Wojtera



WOJEWÓDZKI OŚRODEK RUCHU DROGOWEGO

Kształci, wspiera, promuje:

Przeprowadza kursy dla:

- kierowców przewożących rzeczy i osoby,
 - a) szkolenie podstawowe,
 - b) szkolenie dokształcające
- kierowców naruszających przepisy ruchu drogowego
- nauczycieli uczących wychowania komunikacyjnego

Wspiera szkoły, Komendy Powiatowe Policji oraz instytucje w zakresie:

- edukacji komunikacyjnej, systematyczne zajęcia w zakresie wychowania komunikacyjnego z udziałem miasteczka ruchu drogowego
- zajęcia dla młodzieży na obozach, biwakach, rajdach i festynach,
- budowę stacjonarnych miasteczek ruchu drogowego,
- akcji ogólnokrajowych, których celem jest poprawa bezpieczeństwa ruchu drogowego.

Promuje bezpieczeństwo ruchu drogowego poprzez:

- opracowania materiałów informacyjnych na łamach prasy,
- audycji radiowych nt. edukacji komunikacyjnej,
- reklamy



Domeną zakładu jest:

Przeprowadzenie egzaminów dla osób:

- ubiegających się o prawo jazdy wszystkich kategorii,
- ubiegających się o wymianę prawa jazdy wydanego za granicą,
- podlegających kontrolnemu sprawdzeniu kwalifikacji,

Wojewódzki Ośrodek Ruchu Drogowego w Sieradzu posiada bardzo nowocześnie wyposażoną pracownię badań psychologicznych.

Szkolenia prowadzone w naszym zakładzie umożliwiają podniesienie kwalifikacji zawodowych, a kierowcom naruszającym przepisy ruchu drogowego zmniejszenie liczby punktów karnych. Wykłady i zajęcia praktyczne prowadzą specjaliści z dziedzin objętych w/w programem.

Wojewódzki Ośrodek Ruchu Drogowego

98-200 Sieradz, ul. 3 Maja 7

tel. (043) 822 62 68, 822 62 69, fax (043) 822 62 67

internet: www.wordsieradz.com poczta: biuro@wordsieradz.com



**Wydawca:**

Samorząd Województwa Łódzkiego
Zakład Obsługi
Urzędu Marszałkowskiego w Łodzi

Adres redakcji:

Urząd Marszałkowski w Łodzi
90-113 Łódź, ul. Sienkiewicza 3 pok. 308
tel. (042) 630 80 63

e-mail: ziemia.lodzka@lodzkie.pl

Rada programowa:

Paweł Andrzejewski, Artur Bagiński,
Jarosław Berger, Dorota Biskupska-
-Neidowska, Michał Kasiński,
Stanisław Wiszniewski

Redakcja**Redaktor naczelny:**

Włodzimierz Mieczkowski

Sekretarz: Anna Szymanek-Jużwin

Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów
i zastrzega sobie prawo ich skracania i redagowania.
Redakcja nie odpowiada za treść reklam.

Opracowanie graficzne, skład, druk:

OWR Sagalara

Zdjęcia:

Archiwum Urzędu Marszałkowskiego
w Łodzi, P. Machlański, M. Zubrzycki,
A. Orzechowska, M. Mieścicki, W. Petera

ISSN 1640-9337

Pismo dofinansowane jest ze środków
Wojewódzkiego Funduszu Ochrony
Środowiska i Gospodarki Wodnej
w Łodzi

Łódzka Ziemia

Maj 2004

Od 1 maja budujemy już wspólny, europejski patriotyzm, do którego dołączyliśmy nasz regionalny: dumny i piękny zarazem. Uroczystości 85. rocznicy powstania województwa łódzkiego obchodzimy w sierpniu i we wrześniu. W styczniowym wydaniu „ZŁ” nasz gość – arcybiskup łódzki ks. Władysław Ziółek – mówi m.in.: „O obliczu województwa decydują nie tylko określone granice, warunki geograficzne, czy tym bardziej posunięcia administracyjne. Najważniejsi są ludzie”.

A ci ludzie właśnie, czyli także my, chcąc wjechać do tej powiększonej europejskiej wspólnoty... kolejną wąskotorową. I mamy nadzieję, że nam się uda, choć to tylko mienie schyłku epoki zaborów.

Sporo miejsca w tym numerze czasopisma samorządowego poświęcamy sprawom konsumenckim, bo konsumentami jesteśmy wszyscy, i to w bardzo wielu sytuacjach. Skoro staliśmy się członkami ogromnego Wspólnego Rynku, to musimy nauczyć się na nim poruszać, zwłaszcza że wciąż trzeba przeliczać pieniądze na walutę.

Cieszy fakt, że marszałek województwa zawarł z ministrem gospodarki kontrakt wojewódzki na 2004 rok, i że dzięki temu będzie można w tym roku zakończyć realizację takich wieloletnich inwestycji, jak filharmonia łódzka czy pawilon szpitalny w Brzezinach.

Wszelkie uroczyste chwile przyćmiły nam w tym miesiącu tragiczne wydarzenia na łódzkim osiedlu akademickim. Nie pomijamy tego faktu, ale nie chcielibyśmy już nigdy o takich wydarzeniach pisać.

Włodzimierz Mieczkowski

W numerze:

Polski konsument w unii	2
Wady i reklamacje	3
Kultura w biznesie	4
Rada jednoczy i pomaga	4
Wypadki nadzwyczajne	5
Apel marszałka województwa łódzkiego...	5
Krótką ścieżką finansowania	6
Unia obywateli	7
Radomsko. Jak nie Toyota, to inny	8
XXIV sesja Sejmiku Województwa łódzkiego	9
Z prac komisji	10
Do wód do... Uniejowa	11
Stolica na szynach	12
Z prac zarządu	14
Praktycznie o funduszach strukturalnych	16
Biegli w mowie i pracy. Do Anglii już nie na czarno	17
Skuteczne przedsiębiorstwo społeczne	18
Problem nie zawsze widoczny	19
Dom przyjaciół natury	20
Miejsce pracy dla niepełnosprawnych	20
Prezentacja najdłuższej flagi	20
I Canticum Poeticum	21
W biłgorajskim zaciszu	21
Spotkanie nie tylko z folklorem	21
Turystycznie na ziemi łódzkiej	22
Inowódz. Nadpilicka perła naszego regionu	23
Siódma matura w szkole Kazimierza Górskiego	24



Nasza okładka: Krośniewicka Kolej Dojazdowa

POLSKI KONSUMENT W UNII

Ochrona konsumentów w Unii Europejskiej, po zmianach wprowadzonych traktatem z Maastricht, przestała być elementem ubocznym wewnętrznej polityki rynkowej.

W Europie Zachodniej pierwszym impulsem do wprowadzenia kompleksowego systemu ochrony konsumentów była odbywająca się w Paryżu w 1972 roku konferencja szefów państw i rządów Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej, dotycząca koordynacji działań na rzecz ochrony konsumentów. Kroki w celu stworzenia katalogu praw konsumenta Wspólnota podjęła w rezolucji z 1975 r., w sprawie wstępnego programu EWG dotyczącego polityki ochrony i informowania konsumentów. **Zawierał on pięć podstawowych praw konsumenta do: bezpieczeństwa i ochrony zdrowia, ochrony interesów ekonomicznych, do informacji i edukacji konsumenckiej, dostępu do efektywnego systemu dochodzenia roszczeń oraz prawo do reprezentacji.**

Nie od początku w działaniach integracyjnych Wspólnoty polityka ochrony konsumentów była priorytetową; ważniejsza była integracja gospodarcza. **Uważano wówczas, że prawidłowo funkcjonujący wolny rynek stanowi wystarczającą gwarancję dla ochrony interesów konsumentów.**

Ochrona konsumentów w Unii Europejskiej, po zmianach wprowadzonych traktatem z Maastricht, przestała być elementem ubocznym wewnętrznej polityki rynkowej. Odpowiednie regulacje dotyczące praw konsumentów znalazły się także w „Projekcie traktatu ustanawiającego konstytucję dla Europy”.

W Polsce dopiero wraz ze zmianą ustroju społeczno-gospodarczego sytuacja w zakresie ochrony konsumentów zaczęła stopniowo ulegać poprawie. Początkowo dominowało błędne przekonanie, że gospodarka wolnorynkowa nie może tolerować jakichkolwiek przywilejów, a wolny rynek i konkurencja same rozwiążą problem. Z czasem jednakże zaczęto dostrzegać potrzebę wzmocnienia pozycji konsumenta i nieodzowność przyjęcia odpowiedniej strategii działania w tym zakresie.

Analiza tych regulacji pozwala dziś stwierdzić, że polski system ochrony konsumentów, z punktu widzenia zgodności z odnośnymi dyrektywami europejskimi, jest w pełni zadowalający. Przyjęte w ostatnich latach tzw. ustawy konsumenckie doprowadziły do znaczącej zmiany w polskim prawodawstwie konsu-



menckim. Przede wszystkim sformułowany został katalog podstawowych praw konsumentów oraz stworzone procedury skutecznego dochodzenia tych praw.

W praktyce ochroną konsumentów zajmuje się szereg organów, instytucji i podmiotów publicznych. Począwszy od organów władzy ustawodawczej (Sejm i Senat), przez władzę wykonawczą (Rada Ministrów i ministrowie resortowi), władzę sądowniczą (sądy powszechne, Sąd Najwyższy i Trybunał Konstytucyjny), po organy ochrony prawa (rzecznik praw obywatelskich). Szczególny charakter ma działalność prezesa Urzędu

Ochrony Konkurencji i Konsumentów, jako organu kreującego i koordynującego całokształt działań. Ważna jest także działalność centralnych organów administracji rządowej, zajmujących się problematyką kontroli i nadzoru rynku (np. Urząd Regulacji Energetyki, Inspekcja Handlowa, Inspekcja Farmaceutyczna).

Z punktu widzenia indywidualnego konsumenta najistotniejsze znaczenie odgrywa jednakże instytucja powiatowego (miejskiego) rzecznika konsumentów. To rzecznik ma zapewniać konsumentom pomoc prawną i reprezentować ich interesy w kontaktach z przedsiębiorcami. Działalność rzecznika stwarza obecnie realne podstawy do ochrony konsumentów na szczeblu lokalnym.

Do kompetencji rzecznika należą w szczególności: zapewnienie bezpłatnego poradnictwa konsumenckiego i informacji prawnej; występowanie do przedsiębiorców w sprawach ochrony praw i interesów konsumentów; wytaczanie powództw na rzecz konsumentów oraz występowanie, za ich zgodą, do toczącego się już postępowania; występowanie w charakterze oskarżyciela publicznego w sprawach o wykroczenia na szkodę konsumentów. Rzecznik uprawniony jest także do wytaczania powództw w sprawach o uznanie postanowień wzorca umowy za niedozwolony; występowania przeciwko przedsiębiorcom w sprawach czynów nieuczciwej konkurencji; wnioskowania o wszczęcie postępowania antymonopolowego przed prezesem UOKiK.

Druga grupę instytucji zajmujących się ochroną praw konsumentów na szczeblu lokalnym stanowią organizacje konsumenckie. Ich specyficzna rola wynika z tego, iż są oddolnym ruchem indywidualnych osób, niepowiązanych z przedsiębiorcami ani z administracją publiczną. Powstawanie i działalność tych organizacji jest przejawem swoistej samoobrony konsumentów przed zagrożeniami ich interesów.

Robert K. Adamczewski

Autor jest doktorantem Uniwersytetu Łódzkiego, pracownikiem Delegatury w Łodzi Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów.



WADY I REKLAMACJE

Przedsiębiorcy uwzględniają żądania konsumentów kierowane do nich za naszym pośrednictwem w 70-80 procentach. Podobny wskaźnik dotyczy całego państwa. W części spraw prawo konsumentów nie zostało naruszone, choć konsumenci mieli odczucie pokrzywdzenia. Ale też niektórzy przedsiębiorcy ignorowali rzeczników, nie udzielając im wyjaśnień. To powodowało, że nie można było rzetelnie ocenić faktycznego stanu prawnego, by móc podjąć decyzję co do dalszego dochodzenia roszczeń. Ale już od 1 maja obowiązuje prawo, które pozwala nakładać na przedsiębiorców grzywnę za nieudzielenie rzecznikowi wyjaśnień.

Problemy, z jakimi w ostatnim czasie zwracali się do rzeczników konsumenci w województwie łódzkim, ich nasilenie i rodzaj były i są bardzo różne. Najczęściej dominowały następujące kategorie spraw:

1. związane z wadliwością sprzedawanych towarów – głównie artykułów gospodarstwa domowego, artykułów wyposażenia wnętrz, obuwiu, odzieży, sprzętu RTV i AGD. Najczęstsze przypadki, w których rzecznicy podejmowali interwencje, dotyczyły odmowy przyjęcia zgłoszenia reklamacyjnego, narzucanie konsumentom przez przedsiębiorcę własnego sposobu

załatwienia reklamacji, niezależnie od żądań zgłoszonych przez konsumentów, nieprzebranie obowiązku pisemnego powiadomienia konsumentów oraz brak uzasadnienia w razie odmowy uwzględnienia zgłoszonych reklamacji

2. w zakresie gwarancji jakości to: nieskuteczne usuwanie wad (naprawy), odmowa uwzględniania reklamacji, brak jednoznaczności postanowień karty gwarancyjnej oraz ich interpretacja

3. w wypadku usług telekomunikacyjnych – działalność i obsługa tzw. „błękitnej linii”, zawyżone rachunki telefoniczne, stwarzanie utrudnień w realizacji roszczeń reklamacyjnych

4. w zakresie spraw budowlanych i remontowych – realizacja robót niezgodnie z projektem, umową lub zamówieniem, używanie materiałów nienależytej jakości, żądanie wypłaty ceny wyższej niż umówiona, nieterminowe realizowanie robót, trudności z uwzględnieniem reklamacji

5. w zakresie spraw motoryzacyjnych – długotrwałe naprawy samochodów, wielokrotne, nieskuteczne naprawy, wymiana niesprawnych części na inne również wadliwe.

Niewątpliwie istotnymi problemami, wobec których musiałam podejmować czynności były:

– działalność przedsiębiorców świadczących usługi w ramach tzw. systemów argentyńskich, tj. usługi finansowe i parabankowe, polegające na zawieraniu wyjątkowo niekorzystnych dla konsumentów umów, których przedmiotem były najczęściej: udzielenie kredytu lub pożyczki, ratalna sprzedaż samochodów, mieszkań, drogowych maszyn i urządzeń. Odstąpienie od takich umów lub wycofanie się w inny sposób z udziału w systemie jest niemożliwe, wiąże się ze spełnieniem szeregu warunków i formalności lub pociąga za sobą znaczne koszty finansowe;

– nieprawidłowości w umowach zawieranych poza lokalem przedsiębiorstwa lub na odległość, polegające na wykorzystywaniu łatwości konsumentów co do przedstawianej oferty – m.in. prenumeraty czasopism, umów abonamentu telewizji satelitarnej. Przedsiębiorcy utrudniają konsumentom realizację ich praw, a zwłaszcza odstąpienia od umów, w szczególności umów wiązanych. Ponadto konsumenci obciążani są kosztami przesyłki, oferuje się im towar za cenę znacznie przewyższającą jego wartość lub towar niskiej jakości, nie są informowani o adresie siedziby firmy wysyłkowej lub akwizytora;

– zawieszanie albo zaprzestanie wykonywania przez przedsiębiorców działalności gospodarczej, pomimo wcześniej zawieranych z konsumentami umów, czego skutkiem jest pozbawienie ich możliwości dochodzenia swoich praw.

Muszę przyznać, że rzecznicy podejmują wiele działań wspólnie z innymi instytucjami działającymi na rzecz konsumentów np.: UOKiK, Inspekcją Handlową, Federacją Konsumentów. Następuje wymiana doświadczeń, łatwiej można dostrzec i zareagować na nieprawidłowości, także na te, które zaistniały w innej części województwa czy kraju, a być może w niedługim czasie mogące pojawić się na lokalnym rynku. Płaszczyzną takiej współpracy w naszym województwie jest Rada Konsultacyjna ds. Ochrony Konsumentów przy marszałku województwa łódzkiego, której zadaniem jest budowa efektywnego systemu nadzoru nad bezpieczeństwem produktów na rynku i ochrony interesów konsumentów, mieszkańców województwa łódzkiego.

*Urszula Dębowska
powiatowy rzecznik konsumentów
w Tomaszowie Maz.*



KULTURA W BIZNESIE

Rozmowa z Iwoną Bielską – dyrektorem Delegatury Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów w Łodzi.

Kiedy prawa konsumentów będą chronione u nas w takim samym stopniu, jak w innych państwach Unii Europejskiej?

Nasze ustawodawstwo jest już w pełni zharmonizowane z ustawodawstwem UE, to był warunek wstąpienia. Tak więc z punktu widzenia prawnego, konsumenci w Polsce są chronieni równie skutecznie, jak za granicą.

Ale nie mamy tego poczucia...

Nie mamy. Po pierwsze dlatego, że brakuje jeszcze odpowiedniej wiedzy o tym, jakie mamy prawa i w związku z tym nie zawsze potrafimy skutecznie dochodzić naszych roszczeń. Po drugie, nie zawsze jeszcze przedsiębiorcy spotykają się na rynku z tak intensywną konkurencją, żeby sam fakt naruszenia praw konsumentów i nagłośnienia go, np. w mediach, był wystarczającą przestrożą. Po trzecie, niezwykle ważna jest pewna etyka w biznesie. Żeby sami przedsiębiorcy chcieli zrozumieć, że ich utrzymanie na rynku zależy w dużej mierze od reputacji firmy, która w dużym stopniu zależy od opinii konsumentów.

Mówimy o ochronie praw konsumentów, a co z ochroną praw producentów?

Jest oczywiste, że konsumenci nie zawsze mają rację. System, zarówno sądownictwa polubownego, jak i mediacji – do której uprawnieni są teraz rzecznicy konsumentów – oraz wszystkie organizacje pozarządowe mają sprzyjać temu, żeby rozstrzygać spór

obiektywnie. To nie jest tak, że zawsze w sporze rację ma konsument. Klienci nie zawsze dokładnie czytają instrukcje obsługi, czy też umowy, które zawierają, i w związku z tym popełniają błędy przy zakupie, a później użytkowaniu produktu. W konsekwencji zdarza się tak, że towar nie spełnia oczekiwań klientów lub ulega zniszczeniu.

Jakie nowe zadania na organizację konsumenckie nakłada nasze członkostwo w unii?

Najważniejsze sprawy, które teraz pochłaniają osoby zatrudnione w Urzędzie Ochrony Konkurencji i Konsumentów, to informacja i edukacja konsumentów na temat przysługujących im praw. Myślę, że instytucji chroniących te prawa mamy już wystarczającą liczbę. Mamy też sporo praw jako konsumenci, ale musimy wiedzieć, jak je skutecznie egzekwować.

Na jaką pomoc możemy liczyć ze strony unii?

Z członkostwem w unii wiążemy nadzieje na wsparcie finansowe. Głównie na działalność informacyjną i edukacyjną, ale także na badania rynku, które pomogą konsumentowi wybrać najlepszy produkt. Badania takie są bardzo popularne na Zachodzie. Już w tej chwili wiem, że na te cele Unia Europejska w przyszłym roku przeznaczyła nam znaczne środki finansowe.

Rozmawiała:

Anna Szymanek-Juźwin

Rada jednoczy i pomaga

Istnieje w Polsce i w województwie łódzkim wiele organizacji konsumenckich zajmujących się ochroną praw konsumentów. Stworzenie Rady Konsultacyjnej do spraw ochrony konsumentów przy marszałku województwa miało na celu zsynchronizowanie działań tych jednostek. Są wśród nich organizacje rządowe, takie jak Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów, Państwowa Inspekcja Handlowa, inspekcja sanitarna, wojewódzki lekarz weterynarii, oraz pozarządowe, jak federacje konsumentów, instytucje samorządowe oraz rzecznicy powiatowi.

– W sumie funkcjonuje kilkadziesiąt różnych organizacji rozproszonych na terenie całego województwa i dlatego naszym celem była harmonizacja ich działań – informuje Stanisław Olas przewodniczący Rady Konsultacyjnej. – Stąd rada zajmuje się na swych posiedzeniach planowaniem działań, wymianą informacji i ustalaniem hierarchii spraw i wniosków do załatwienia. Wspólnie planujemy po to, żeby nie powiełać inicjatyw i pomysłów. Drugi obszar działań rady to inicjatywy legislacyjne. Wiedząc, w jakich dziedzinach konsumenta chronić trzeba najbardziej, staramy się wypracować wspólne poglądy i przekazywać je tym, którzy odpowiadają za ścieżkę prawną.

Dobrym przykładem może tu być przygotowywana ustawa o zakazie stosowania tzw. systemu argentyńskiego, zakazanego w państwach UE, ponieważ narusza on nasze interesy. Rada Konsultacyjna kilkakrotnie opracowywała stanowisko w tej sprawie i kierowała je do prezesa Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów, który uczestniczył w pracach nad przygotowaniem ustawy o systemie argentyńskim.

– Z naszego rozpoznania wynika – mówi Stanisław Olas – że chociaż w wielu wypadkach istnieje możliwość polubownego rozstrzygnięcia sporów, takie sądownictwo jest mało wykorzystywane. Powodem jest brak możliwości apelacji od orzeczeń sądu polubownego. Oznacza to, że jego decyzja jest ostateczna. Zwróciliśmy się do ministra sprawiedliwości z propozycjami zmian w tym zakresie. Wiem, że prace trwają i uwzględniają postulaty rady.

Trzecia bardzo ważna dziedzina to informacja i edukacja. Istnieje ogromna potrzeba szkolenia. Ustawodawstwo w tym zakresie bardzo szybko się zmienia. Dlatego spotykamy się między innymi z przewodniczącymi sądów na naszym terenie. W tej chwili prowadzimy intensywne szkolenia dla rzeczników konsumentów.

(ppp)



Wyprzedz budzi emocje



WYPADKI NADZWYCZAJNE!

O poczuciu bezpieczeństwa trudno dyskutować w obliczu tragicznych wydarzeń, jakie nastąpiły w nocy z soboty na niedzielę (8 na 9 maja) w czasie juwenaliów na osiedlu studenckim w Łodzi. Wstrząsnęły one nie tylko naszym regionem, ale całą Polską. Niestety, nie sprawdziła się prewencyjna strategia policji, o której informowano członków komisji bezpieczeństwa

i porządku publicznego w ostatnich dniach kwietnia. I szkoda wracać do tematu jej posiedzenia, jakim była informacja o stanie bezpieczeństwa województwa łódzkiego.

Fakt, że to nie policja była winna tego wydarzenia ani też rozpętania bijatyki w czasie juwenaliów. Ale popełniła błędy podczas jej uśmierzenia.

W poniedziałek, 10 maja, przewodniczący Jarosław Berger zwołał nadzwyczajne posiedzenie członków Komisji Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego Sejmiku Województwa Łódzkiego. W spotkaniu uczestniczył także marszałek województwa Stanisław Witaszczyk.

Jednomyślnie przyjęto apel o następującej treści:



Apel marszałka województwa łódzkiego do władz i instytucji publicznych oraz mieszkańców naszego regionu

Tragiczne w skutkach wydarzenia, które miały miejsce podczas juwenaliów na osiedlu studenckim w Łodzi, budzą zdecydowany sprzeciw i oburzenie.

Chuligańskie wybryki i akty brutalnej agresji spowodowały lawinowy i niekontrolowany ich przebieg, w wyniku czego śmierć poniosło dwoje młodych ludzi, a wiele osób zostało rannych, w tym kilka poważnie.

Jako marszałek województwa zwracam się do wszystkich organów administracji publicznej, odpowiedzialnych bezpośrednio za zapewnienie bezpieczeństwa publicznego, jak również do władz oraz osób odpowiedzialnych za nadzór służb policyjnych i porządkowych, o pilne podjęcie niezbędnych decyzji i działań skutecznie zapobiegających zagrożeniom zdrowia i życia mieszkańców naszego regionu.

Troska o bezpieczeństwo naszych obywateli powinna być zawsze i wszędzie stawiana na pierwszym miejscu. Obowiązujący porządek prawny i wynikające zeń zadania i powinności dla organów władz publicznych oraz osób nadzorujących działalność tych organów i podległych im służb muszą być przestrzegane w sposób bezwzględny i odpowiedzialny.

Potępiam chuliganów i wszelkie akty bandytyzmu. Pragnę zapewnić, iż zarząd województwa wspólnie z wojewodą łódzkim oraz prezydentem miasta łodzi podejmie wszelkie niezbędne własne i skoordynowane działania, zapobiegające aktom brutalnego łamania prawa i porządku publicznego.

Marszałek Województwa Łódzkiego

Stanisław Witaszczyk

KRÓTKA ŚCIEŻKA FINANSOWANIA

Sejmik zatwierdził program rozwoju województwa łódzkiego na lata 2004-2006. Przyjęcie tego dokumentu było niezbędnym warunkiem podpisania przez marszałka ze stroną rządową kontraktu wojewódzkiego na rok 2004.

Program rozwoju zawiera między innymi analizę aktualnej sytuacji społeczno-gospodarczej województwa oraz określa priorytety i cele programu rozwoju naszego regionu dla kontraktu regionalnego w roku 2004.

Wśród najważniejszych zadań, jakie stoją przed naszym województwem, znalazły się: podniesienie poziomu wykształcenia i rozwój kulturowy mieszkańców, poprawa jakości życia i stanu zdrowotności, rozwoju infrastruktury transportowej i informacyjnej, tworzenie nowoczesnej bazy gospodarczej oraz tworzenie w kraju i za granicą wizerunku regionu przyjaznego i atrakcyjnego do zamieszkania, inwestowania i współpracy.

Podpisanie kontraktu wojewódzkiego umożliwi udzielenie przez budżet państwa wsparcia dla województwa łódzkiego w 2004 roku w wysokości 68 mln zł. Połowa tej kwoty przeznaczona będzie na realizację inwestycji wieloletnich. Najwięcej pieniędzy otrzymają Filharmonia Łódzka – 18 mln zł i szpital w Radomsku – 7 mln zł. Ponad 5 mln przeznaczonych będzie dla szpitala w Poddębicach, 2 mln otrzyma szpital w Brzezinach, milion Grupowa Oczyszczalnia Ścieków w Łodzi.

Z kontraktu wojewódzkiego finansowane będą również między innymi inwestycje oświatowe – 5 mln, modernizacja bazy i podnoszenie standardów pomocy społecznej – 4 mln zł, inwestycje w zakresie regionalnych przewozów pasażerskich – 12,5 mln. Pieniądze z kontraktu przeznaczone będą także na

współfinansowanie zintegrowanego programu operacyjnego rozwoju regionalnego i INTERREG III. Na ten cel zarezerwowanych jest ponad 11 mln zł.

Jakie znaczenie ma podpisanie kontraktu wojewódzkiego na rok 2004 dla regionu łódzkiego? – zapytaliśmy Marka Ratuszniaka – wicemarszałka województwa łódzkiego, odpowiedzialnego za politykę regionalną w województwie łódzkim.

Są pewne obszary, jak oświata i pomoc społeczna, które są niedofinansowane. Chodzi między innymi o modernizację i remonty tych placówek, które wymagają dużych nakładów inwestycyjnych, niemożliwych do sfinansowania przez samorządy gminne i powiatowe. Niestety, zadania te nie mają szans na uzyskanie odpowiedniego wsparcia z funduszy strukturalnych, dlatego zarząd województwa widzi potrzebę ich dofinansowania z rezerwy celowej w ramach kontraktu wojewódzkiego.

Jakie inwestycje ma pan na myśli?

Łódź, jako stolica regionu, jest silnym ośrodkiem naukowo-badawczym, skupiającym wiele szkół wyższych i innych placówek naukowych, jednak już poza Łodzią sytuacja jest bardziej skomplikowana. Wskaźnik osób z wyższym wykształceniem w naszym województwie, w porównaniu z innymi regionami, jest zbyt niski. Szczególny niedobór ludności z wykształceniem średnim i wyższym zawodowym występuje na terenach wiejskich. Dlatego tak ważne jest wyrównywanie szans i podnoszenie poziomu wykształcenia młodzieży z mniejszych ośrodków. Temu służyć ma między innymi budowa świetlic, sal gimnastycznych, komputeryzacja szkół, remonty obiektów kulturalnych, bazy turystyczno-sportowej. Zadanie to udaje się realizować między innymi dzięki kontraktowi wojewódzkiemu.

Wiele mówi się o konieczności stwarzania dobrego klimatu dla inwestycji w regionie, jak możemy pomóc w tworzeniu nowoczesnej bazy gospodarczej?

Wiadomo, że dobrze funkcjonująca gospodarka jest podstawową sprawą dla każdego państwa. Jeszcze przed naszym wstąpieniem do Unii Europejskiej mieliśmy świadomość, że głównym wy-



wicemarszałek Marek Ratuszniak

zwaniem stojącym przed polską gospodarką jest poprawa jej konkurencyjności. Ważne jest zatem utrzymanie i wzmocnienie istniejących i nowo powstających przedsiębiorstw lokalnych poprzez stworzenie im korzystnych warunków rozwoju, bo to małe i średnie firmy w głównej mierze tworzą miejsca pracy w regionie. Żeby warunek ten został spełniony, musimy stworzyć przedsiębiorcom szansę dostępu do informacji, doradztwa, pośrednictwa technologicznego i wyspecjalizowanych instrumentów finansowych w postaci regionalnych funduszy pożyczkowych i gwarancji kredytowych. Temu celowi służyć będzie między innymi dokapitalizowanie funduszy gwarancyjnych i pożyczkowych. Na ten cel w kontrakcie przeznaczony został w tym roku ponad milion złotych.

Z kontraktu wojewódzkiego finansowanych jest pięć inwestycji wieloletnich, czy ich budowa nie jest zagrożona?

Planujemy, że w tym roku zakończy się realizacja dwóch inwestycji. Mam na myśli budowę pawilonu szpitalnego w Brzezinach oraz zakończenie budowy Filharmonii Łódzkiej. Zakończenie tych projektów jest sprawą bardzo ważną, dlatego zarząd województwa podjął decyzję o przekazaniu pieniędzy na te cele jeszcze przed podpisaniem kontraktu. Łącznie na realizację inwestycji wieloletnich w kontrakcie zarezerwowane są 34 miliony. Trzeba podkreślić, że kontrakt wojewódzki jest szansą dla inwestycji wieloletnich, które w ramach finansowania z funduszy strukturalnych miałyby małą szansę na szybką realizację. Po pierwsze, w ramach kontraktu finansowanie tych inwestycji z budżetu państwa wynosi sto procent, po drugie, ścieżka finansowania jest krótka. Pieniądze z budżetu państwa przekazywane są bezpośrednio do województwa. Łatwiej jest również potencjalnym beneficjentom przebrnąć przez procedury związane z przygotowaniem projektu, niż w wypadku ubiegania się o środki z funduszy strukturalnych.

Anna Szymanek-Juźwin



Nowo budowana Filharmonia Łódzka.



UNIA OBYWATELI

Nasz gość: Kazimierz Sobotka
– dyrektor generalny Instytutu Europejskiego w Łodzi.



Aż trudno uwierzyć...

Teraz jest ich jeszcze więcej, ale te organizacje skupiają mało członków i są bardzo słabe. Szybko rozwijają się organizacje charytatywne, głównie wśród młodzieży. Mamy wspaniałą młodzież, która potrafi się angażować. Jednak wciąż jest wiele do zrobienia dla zbudowania społeczeństwa obywatelskiego; żeby Unia i państwo było jak najbliższe obywateli. To jest właśnie dbałość o tożsamość narodową. Niezależnie od tego, czy Unia będzie mieć strukturę mieszaną, jak obecnie – jako organizacja międzyrządowa, czy też stanie się federacją, bo superpaństwem to raczej nie będzie, to tożsamość zależeć będzie od nas samych.

Rozmawiamy tuż przed wyborami do Parlamentu Europejskiego, którego rola jest jednak dość ograniczona...

Ale stale rośnie, bo z każdym traktatem dostaje coraz więcej uprawnień, wzmacnia się procedura współdecydowania. Oczywiście trudno go porównać z parlamentem narodowym, bo interesy narodowe ścierają się raczej na forum Rady Unii Europejskiej.

Czy nasi posłowie będą mogli walczyć o swoje, to znaczy o polskie?

Raczej nie, w parlamencie nie będzie na to miejsca. Polem do popisów, do zabiegania o nasze interesy, będą raczej kuluary... Parlament musi działać na rzecz obywateli całej Unii. Jednak nie oszukujmy się, każdy przecież myśli o swoich sprawach.

Ale o swoich, czyli narodowych, a nie partyjnych?

Otóż nie. Decydujące uzgodnienia zapadać będą właśnie w poszczególnych frakcjach partyjnych.

Zatem ludowcy będą trzymać z ludowcami, socjaliści z socjalistami i liberalowie z liberalami. Czyli „Proletariusze wszystkich krajów łączcie się”...

No, nie przesadzajmy, ale partyjność w tym gronie odgrywa bardzo dużą rolę.

Rozmawiał:

Włodzimierz Mieczkowski

Jak określiłby pan wkład instytutu w integrację Polski z Unią Europejską?

W tym roku obchodzimy dziesięciolecie swej działalności i ta rocznica akurat zbiega się z datą wstąpienia Polski do Unii Europejskiej. W tym czasie Instytut Europejski w Łodzi, który jest filią Europejskiego Instytutu Administracji Publicznej w Maastricht, koncentrował się na przygotowaniu kadr administracji do integracji z Unią. Te przygotowania odbywały się w różnych dziedzinach. Pierwsza to szkolenia administracji centralnej, administracji szczebla wojewódzkiego, powiatowego i gminnego. Przeszkoliliśmy blisko 20 tys. urzędników. Spotykam ich teraz w różnych urzędach, w tym także w Brukseli. Sądzę, że pod względem przygotowania kadr, wnieśliśmy w ten proces ogromny wkład. Druga dziedzina to są badania naukowe. Wraz z naszymi partnerami z państw członkowskich uczestniczyliśmy w kilku projektach badawczych. Mamy podpisane umowy o współpracy m.in. z Instytutem Administracji Publicznej w Lizbonie, Europejskim Instytutem Administracji Publicznej w Maastricht; umowę tę podpisywaliśmy w Łodzi, w obecności ówczesnego przewodniczącego Komisji Europejskiej Jacques'a Delors'a, dalej z Akademią Prawa Europejskiego w Trewirze, Instytutem Prawa Międzynarodowego Asser w Hadze, Centrum Studiów Europejskich w Strasburgu. Instytut jest członkiem europejskiego stowarzyszenia studiów politycznych TEPSA (Trans European Policy Studies Association). Teraz przystępujemy do kolejnego projektu, poświęconego sprawom przyszłości Unii Europejskiej w dziedzinie gospodarczej, życia społecznego i kulturalnego. Jest to wyzwanie, przed którym stoi cała Unia. Kolejny projekt dotyczyć będzie mniejszości narodowych i tożsamości kulturowej Europy, a koordynowany jest przez uniwersytet w Madrycie. Z partnerami z Węgier chcemy zająć się problematyką zarządzania funduszami strukturalnymi. Oczekujemy także zatwierdzenia projektu w ramach programu Leonardo, który poświęcony będzie zarządzaniem projektami dla małych i średnich przedsiębiorstw. Będzie on realizowany wspólnie z partnerami z Austrii, Słowenii, Węgier i Słowacji, a rozpocznie się w tym roku.

Czy Unia Europejska nadal chce się rozszerzać i w końcu objąć cały kontynent?

Nie, o tym teraz się nie mówi. W tej chwili analizowane będą efekty rozszerzenia po 1 maja, w oczekiwaniu kolejnego rozszerzenia o Rumunię i Bułgarię. Polska jest już równoprawnym partnerem dla wszystkich państw członkowskich i myślenie skupia się nad przyszłością całej Unii pod względem tożsamości kulturowej, spraw gospodarczych, budowaniem społeczeństwa obywatelskiego i konstytucji europejskiej.

Jak to będzie z tą tożsamością narodową? Stracimy ją szybko, czy będzie to proces stopniowy?

Centrum Europejskie w Natolinie sporządziło bilans „kosztów i strat” i wypadł on korzystnie dla Polski. Nie mieliśmy innego wyjścia, jak stać się członkiem wspólnej Europy, bo od tego zależała nasza przyszłość cywilizacyjna i gospodarcza. Myślę, że nie stracimy tożsamości, tak jak nie straciły jej do tej pory nawet małe państwa, a Polska jest dużym i silnym krajem. Inna sprawa to promowanie naszego dorobku kulturowego, który jest częścią całej europejskiej świadomości. Znamienne jest, że na pikniku europejskim, który odbył się przed referendum w pasażu Schillera w Łodzi, prezentowały się inne państwa, a teraz – 1 maja – odbyła się majówka na Starym Rynku, gdzie prezentowały się już nasze polskie powiaty. To jest efekt przemiany naszej świadomości. My już promujemy siebie, pokazujemy swoje sukcesy, własne zamierzenia.

Ciągłe mówi się o konieczności zwiększenia wydajności pracy w Polsce, ale czy to jest nasze jedynie zadanie? Czy nasza przyszłość zależy od szybkości, z jaką przesuwa się taśma produkcyjna?

Przede wszystkim musimy się uczyć, bo wzrasta zapotrzebowanie na ludzi o wysokich kwalifikacjach, co nie znaczy, że nie będzie „popytu” na osoby niewykwalifikowane. Trzeba przyznać, że już nie mamy się czego wstydzić, bo nasza młodzież jest coraz mądrzejsza. Druga sprawa to ogólnie pojęta aktywność organizacji społecznych w tworzeniu społeczeństwa obywatelskiego. W tej dziedzinie mamy jeszcze ogromne zaległości, choć kilka lat temu, kiedy robiłem takie badania, wynikało, że takich organizacji pozarządowych mamy w Polsce 25 tysięcy...

RADOMSKO

JAK NIE TOYOTA, TO INNY...



Po rezygnacji i odejściu na Słowację koncernu motoryzacyjnego Toyota – nikt już w Radomsku nie płacze, chociaż z pewnością sporo mieszkańców i ludzi z okolicy nadal żałuje tak niekorzystnego obrotu sprawy.

Załamania jednak nie widać. Wręcz przeciwnie: w miarę upływu czasu coraz więcej osób dochodzi do przekonania, że „nie ma tego złego...” – wyjaśnia ogrodniczka sprzedająca na rynku balkonowe kwiaty w doniczkach...

– Jak nie Toyota, to z pewnością będzie inny – mówi lakonicznie spotkany na ulicy bezrobotny mężczyzna w średnim wieku, zbierający puszkę po piwie do plastikowej reklamówki. W podobny sposób uzasadnia to stwierdzenie wychodzący ze sklepu Olek, który w przyszłym roku robi maturę w miejscowym liceum. Jego zdaniem rozległy teren przeznaczony pod inwestycje jest przecież przygotowany. Potencjalny inwestor z zagranicy powinien docenić walory tej oferty – tzn. infrastrukturę i możliwość połączeń ze światem.

Zresztą już na pierwszy rzut oka widać, że nikt w tym mieście nie siedzi z założonymi rękami, czekając biernie, aż manna spadnie z nieba – dodaje.

Radomsko to dziś także huta szkła „Rozalia”, wchodząca w skład prężnego koncernu o międzynarodowym zasięgu. Jej wyroby – szklanki, kieliszki, dzbanki, puchary itp. znalazły ostatnio uznanie także niemieckich klientów, zwiedzających wystawę artystycznej galanterii szkła w Offenbach. Jest to jedyny radomszczański zakład pracy, który zwiększył zatrudnienie i teraz wzmacnia swój potencjał produkcyjny. Podobnie jest w fabryce osi napędowych z udziałem kapitału włoskiego. Do 2008 roku jej produkcja ma wzrosnąć aż 4-krotnie. Wprawdzie trudny okres przechodzi znany szeroko radomszczański „Fameg”, który zredukował liczbę

swych pracowników, ale nie padł. Modernizację przechodzi dawna fabryka gwoździ – teraz „Metalurgia”, czy fabryka puszek oficjalnie nazywana Ball Packaging Europe – laureatka ubiegłorocznych Orłów dziennika „Rzeczpospolita”.

– Radomsko to także skupisko prawie 3 tys. rozmaitych firm typu small business – wyjaśnia **Marlena Dudzińska**, rzecznik prasowy prezydenta miasta. Wprawdzie większość tych firm powstała w połowie lat 90., ale obecnie najlepiej prosperuje branża stolarsko-meblarska. Wyroby jej 400 zakładów znajdują zbytnie w całym kraju i w warunkach gospodarki rynkowej śmiało konkurują z wieloma renomowanymi firmami w kraju i za granicą. Stolarze z Radomska opanowali już tzw. „ścianę wschodnią”, Warmię i Mazury. Działają



ją jednak w rozproszeniu – każdy na własną rękę. Istnieje więc pilna potrzeba skoordynowania tej działalności, tzn. zintegrowania i wzmocnienia marketingu prowadzonego – co tu ukrywać – amatorskimi sposobami. Przecież fachowe podejście pozwoliłoby także wylansować przy okazji macierzyste miasto i jego herb...

Poza tym – szeroko zakrojonym staraniom miejscowych władz samorządowych o pozyskanie innego zagranicznego pracodawcy – równie znaczącego jak Toyota – kibicuje wielu przechodniów, przypadkowo zagadniętych na ulicy. Ludzie nie tracą nadziei.

O tych poczynaniach mówi także **dr Jarosław Ferenc**, wiceprezydent miasta, podkreślając m.in., że w projekcie zagospodarowania przestrzennego dla rejonu, z którego zrezygnowała Toyota, jest również opracowane studium wykonalności dróg. Rozpoczęcie budowy wygodnej trasy dojazdowej od ul. Brzeźnickiej – głównego wlotu do miasta, planowane jest – według oficjalnych założeń – jeszcze w roku bieżącym. W sąsiedztwie tej działki ma powstać nowoczesny węzeł drogowy Radomsko. Tereny zostały wykupione. W momencie, kiedy Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad będzie chciała rozpocząć prace – od razu zostanie przekazany front robót – wyjaśnia wiceprezydent. Poza tym są w tej strefie dwa inne kompleksy przeznaczone pod inwestycje – dwie rozległe i uzbrojone działki z bezpośrednim dostępem do bocznicy kolejowej na trasie północ – południe z dojazdem do węzła PKP Częstochowa albo stacji towarowej w Piotrkowie Tryb. Właśnie w obrębie obu tych terenów jest przewidziane utworzenie radomszczańskiej strefy przemysłowej z określonymi preferencjami dla inwestorów. Strefa zajmie około 300 ha w granicach administracyjnych miasta. W większości są już opracowane szczegółowe plany zagospodarowania przestrzennego, a prace projektowe na pozostałych działkach, przeznaczonych pod inwestycje, dobiegają końca. W momencie, kiedy tereny te zostaną zagospodarowane – obecny wskaźnik bezrobocia, sięgający w Radomsku 20 proc., powinien spaść o połowę. Wskazują na to przybliżone dane dla koncernu Toyota.

W głównym zakładzie montażowym miało znaleźć zatrudnienie ok. 3 tys. osób, zaś w innych – przedsiębiorstwach związanych z logistyką montażu, dostaw surowcowych, czy eksportem wyrobów finalnych – ok. 10 tys. pracowników. Te symulacje oznaczają, że takie są dziś potencjalne możliwości Radomska.

Jerzy Gałęba



XXIV sesja Sejmiku Województwa Łódzkiego



dyrektor Włodzimierz Mielczarek

Jeszcze przed przyjęciem porządku obrad radni wnieśli szereg propozycji. Do porządku wprowadzono problem zaakcentowany przez radną Annę Adamską, która prosiła dyrektora Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Łodzi o informację na temat realizacji programów dla absolwentów szkół średnich i wyższych, a także bezrobotnych. Dyrektor WUP Mirosław Kwiatkowski poinformował, że środki z Funduszu Pracy na łagodzenie skutków bezrobocia zostały przekazane powiatom.

skupskiej-Neidowskiej o przedłożenie przez Departament Nauki, Kultury i Sportu informacji na temat inwestycji sportowo-kulturalnych. Zastępca dyrektora tego departamentu zapewnił radnych, że pieniądze na ten cel będą przydzielane dopiero po konsultacjach z radnymi.

Radni przychyliłi się też do prośby członka zarządu Pawła Chruszcza o zatwierdzenie projektu uchwały w sprawie podziału środków, przyznanych dla woje-

szemy na str. 6). Następnie radni zajęli się oceną ubiegłorocznego budżetu. Wszystkie komisje pozytywnie zaopiniowały wykonanie ubiegłorocznego budżetu, aczkolwiek przewodniczący Komisji Rewizyjnej wskazał na pewne uchybienia, podkreślając potrzebę bardziej racjonalnych wydatków na transport, szkolenia i płace. Zdaniem Włodzimierza Fisiaka, część nadwyżek budżetowych należałoby odważnie przeznaczyć na zmniejszenie deficytu budżetowego oraz pomniejszenie kwoty zaciągniętego kredytu. Radni udzielili zarządowi absolutorium za wykonanie budżetu w ubiegłym roku.

pozytywnie przyjęto projekt uchwały o zwiększeniu dochodu województwa o środki, przekazane z samorządów terytorialnych i kierowanie ich na budowę chodników wzdłuż dróg wojewódzkich w Brzezinach, Tomaszowie Mazowieckim i Opocznie. Realizacja tych przedsięwzięć jest możliwa dzięki współfinansowaniu ich przez Bank Światowy. Przekazano dodatkowe pieniądze – 3,358 mln zł – spółce PKP Przewozy Regionalne, co zagwarantuje pełną realizację rozkładu jazdy do końca br.

Podjęto uchwałę o likwidacji kilku poradni specjalistycznych w Samodzielnym Publicznym Zakładzie Opieki Zdrowotnej „Pabian-Med”. Chodzi o poradnie: diabetologiczną, pulmonologiczną, chirurgii ogólnej oraz ortopedyczno-urazową.

Na wniosek Komisji Nauki, Kultury i Sportu dokonano zmian między innymi w dofinansowaniu niektórych stowarzyszeń i zespołów. Dokonano też korekty w planach inwestycyjnych. Radni zdecydowali o ograniczeniu liczby rozpoczynanych inwestycji z 30 do 20.

Zgłaszane zwykle pod koniec sesji interpelacje dotyczyły tym razem niezrozumiałych, jak mówili radni, działań niedawno powołanego przewodniczącego Rady Nadzorczej WFOŚiGW w Łodzi, który o zwołaniu posiedzenia rady zawiadomił radnych, desygnowanych do niej przez sejmik, dopiero w przeddzień posiedzenia, w godzinach popołudniowych. Radni uznali takie działanie za naganne i poprosili przewodniczącego sejmiku o szczegółowe wyjaśnienie tego zdarzenia.

W komunikatach radna Dorota Biskupska-Neidowska poinformowała o nowej inicjatywie kilku radnych powołania Klubu Aktywnych Radnych. W jego skład wchodzi: Jarosław Berger, Leszek Konieczny, Andrzej Olszewski i Dorota Biskupska-Neidowska (przewodnicząca).



radny Jarosław Berger

Będą one współpracować z Agencją Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, organizować „zielone miejsca pracy” oraz aktywizować w zakresie korzystania ze środków w ramach wojewódzkiego programu pomocy przedsiębiorczości. Dyrektor WUP przypomniał, że na łagodzenie skutków bezrobocia wydano w 2003 roku 113 mln. zł. W tym roku na ten cel przeznaczonych ma być 120 mln.

Do porządku obrad XXIV sesji wnie- siono również sugestie radnej Doroty Bi-

wództwa łódzkiego z Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. Pieniądze te zostaną przeznaczone na pomoc zakładom pracy chronionej, prace budowlane w obiektach służących rehabilitacji, jak również na organizowanie i działalność zakładów aktywizacji zawodowej.

Radni uchwalili „Program rozwoju województwa łódzkiego w latach 2004-2006 – program dla kontraktu wojewódzkiego w roku bieżącym” (szerzej na ten temat pi-

Wójt przyszedł po swoje

Radnym z Komisji Nauki, Kultury i Sportu udało się zapanować nas środkami, skierowanymi na inwestycje w kulturze i w sporcie. Za marnotrawstwo uznano rozpraszenie pieniędzy i powolną, trwającą kilka lat budowę obiektów. Radni są zdania, że pieniędzy jest mało, więc muszą być priorytety. Nie można odmawiać dofinansowania „Camerimage”, konkursowi im. A. Tansmana, czy reprezentacyjnemu zespołowi „Harnama”, gdyż w tych przypadkach mamy do czynienia z dobrą promocją województwa. Nie można nie wesprzeć inicjatyw Stowarzyszenia „Mocni w Duchu”, które w całym województwie prowadzi świetlice środowiskowe dla dzieci z biednych rodzin.

Radni postanowili zmniejszyć liczbę rozpoczętych inwestycji sportowych i skierować środki tam, gdzie jest szansa na zakończenie inwestycji jeszcze w tym roku, a najpóźniej w przyszłym. Dobrym przykładem szybkiej budowy obiektów sportowych jest Parzęczew, gdzie halę sportową wybudowano w ciągu roku. Sprawozdanie z postępu prac zdał radnym osobiście wójt gminy Parzęczew, prosząc jednocześnie o rozliczenie inwestycji.

W obradach komisji uczestniczył również przedstawiciel Szkoły Mistrzostwa Sportowego w Łodzi. Jest to prywatna placówka, założona pięć lat temu. Szkoła stała się prawdziwą kuźnią młodych talentów. Placówka liczy na wsparcie finansowe ze strony samorządu województwa, związane z inwestycjami sportowymi.

Inwestycje infrastrukturalne

Włodzimierz Mielczarek – dyrektor Departamentu Rozwoju Regionalnego przedstawił radnym z Komisji Gospodarki priorytety, które uwzględni program rozwoju województwa łódzkiego na lata 2004-2006. Środki, które w ramach kontraktu otrzyma nasze województwo, przekazane zostaną między innymi na poprawę infrastruktury społeczno-technicznej (domy pomocy społecznej, świetlice szkolne) oraz na tworzenie

warunków dla poprawy funkcjonowania gospodarki – chodzi głównie o fundusz pożyczkowy, którego utworzenie ma na celu pomoc nowym podmiotom gospodarczym. W kontrakcie znalazły się również pieniądze na dokończenie inwestycji wieloletnich – Filharmonii Łódzkiej, szpitala w Brzezinach. Wice-marszałek województwa Anna Pilarska pytała o środki na funkcjonowanie filharmonii po zakończeniu budowy. Dyrektor Mielczarek wyraził nadzieję na wsparcie z europejskich środków strukturalnych.

Nie boją się Unii

Czy Polska stanie się „Tygrysem Europy” w podaży żywności? Wiele na to wskazuje. A jeśli tak, to region łódzki będzie miał w tym znaczny udział. Przekonali się o tym członkowie Komisji Rolnictwa i Ochrony Środowiska Sejmiku Województwa Łódzkiego, którzy tuż przed przystąpieniem Polski do „klubu 15” chcieli zapoznać się ze stanem przygotowań przemysłu rolno-spożywczego w regionie łódzkim do członkostwa w Unii. W posiedzeniu komisji uczestniczyli przedstawiciele branży przetwórstwa mięsnego i mlecznego, inspekcji weterynaryjnej, Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa oraz Agencji Rynku Rolnego.

Całą dyskusję można byłoby podsumować stwierdzeniem: jest dobrze.

W województwie łódzkim działa 497 zakładów branży rolno-spożywczej, które spełniają unijne normy. Kilka lat wstecz podzielono je na cztery kategorie, tzn. takie, które mogły eksportować na Zachód, takie, które szybko mogłyby dostosować się do wymogów UE, takie, które prosiły o okres przejściowy na dostosowanie do wyższych standardów i takie, którym trudno będzie osiągnąć wymagany poziom czystości i jakości. We wszystkich tych zakładach pracowało ponad 13 tysięcy osób.

Komisja Gospodarki



Tak więc weszliśmy do Unii ze 159 zakładami przetwórstwa mięsa, spełniającymi warunki eksportowe, i ze 119, które posiadają uprawnienia do handlu w kraju, 58 zakładami, prowadzącymi sprzedaż bezpośrednią. Okres przejściowy otrzymało 51 zakładów tej branży, natomiast w 82 przypadkach inspektorzy



Komisja Rolnictwa i Ochrony Środowiska

weterynaryjni musieli wstrzymać produkcję. Jednocześnie w regionie powstały 24 nowe zakłady.

Jeśli natomiast chodzi o przetwórstwo mleka, to województwo łódzkie znajduje się w pierwszej szóstce największych producentów mleka w Polsce. Przetwórstwem mleka w Łódzkiem zajmują się 33 mleczarnie, z czego 18 to spółdzielnie mleczarskie, ale tylko jedna nie spełnia jeszcze unijnych norm. 21 zakładów przetwórstwa mlecznego w województwie łódzkim posiada uprawnienia eksportowe. Warto podkreślić, że osiągnięto ten poziom dużym wysiłkiem organizacyjnym i finansowym. Znacznie podniosła się również jakość mleka dostarczanego przez rolników. Jeszcze kilka lat temu zaledwie 33 procent sprzedawanego mleka mieściło się w klasie ekstra, dziś prawie 90 procent. Jak podkreślają przetwórcy, bez surowca w najwyższej klasie czystości nie uda się wyprodukować produktu o najwyższej jakości, a tylko taka polska żywność może skutecznie konkurować na europejskich rynkach. Dużym powodzeniem cieszy się w Europie między innymi nasze mleko w proszku. Prezes wielońskiej Spółdzielni Dostawców Mleka Stefan Bartela otrzymał w kwietniu ofertę kupna mleka w proszku po 1700 dol. za tonę, zaś w maju, po wejściu do Unii, także 1700, tyle że już w euro. Coraz lepszą renomą na Zachodzie cieszą się nasze: masło, śmietana i sery żółte. Za te produkty polscy producenci będą otrzymywać lepszą cenę niż przed wstąpieniem do Unii.

Produkcja mleka jest silną kartą polskiej gospodarki. Teraz chodzi o to, żeby nasi rolnicy korzystali z tych samych praw, jakie posiadają producenci żywności w krajach dawnej piętnastki. W tym właśnie celu ARiMR uruchomiła biura powiatowe w każdym z 22 powiatów naszego województwa. Ponadto w WODR w Bratoszowicach powołano nowy wydział, którego pracownicy będą na miejscu u rolnika pomagać w wypełnianiu wniosków o dopłaty bezpośrednie i wnioski ewidencyjne.

Polska żywność uchodzi za smaczną i zdrową. Wojewódzki lekarz weterynarii



Jarosław Naze, który do niedawna sprawował funkcję inspektora ds. higieny środków spożywczych pochodzenia zwierzęcego, gwarantuje jakość polskich wyrobów. Dotyczy to nie tylko żywności produkowanej w zakładach z rozpoznawaną marką, ale również małych, rzemieślniczych.

Co dalej z „Pilicą”

Członkowie Komisji Rolnictwa i Ochrony Środowiska krytycznie oceniają program „Pilica”. Ich zdaniem, nawet samorządy miast i gmin zaangażowane w program, jak Piotrków Trybunalski, nie utożsamiają się z tym projektem. Radni Samobrony zauważyli, że we wnioskach o środki unijne, jakie składa Piotrków, nie ma śladu po „Pilicy”. Padło wiele gorzkich słów pod adresem członków Komitetu Sterującego za brak spójności ich działań.

Naczelnik Wydziału Ochrony Środowiska Ewa Kuchowicz zapoznała radnych z realizacją zadań w zakresie gospodarki odpadami, jakie zostały nałożone na powiaty i gminy. Plany gospodarki odpadami złożyła na razie 19 powiatów, spośród których 13 otrzymało pozytywną opinię. Plany złożyły również dwie gminy – Bełchatów i Poddębice. Wszystkie gminy muszą złożyć takie plany do 30 czerwca tego roku.

Niepełnosprawni pod specjalną opieką

Dyrektor Regionalnego Centrum Polityki Społecznej przy Urzędzie Marszałkowskim Anna Mroczek zapoznała radnych, członków Komisji Zdrowia i Polityki Społecznej, z nowymi zasadami przyznawania środków z Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. Nie będzie można już uzyskać dotacji na funkcjonowanie organizacji i stowarzyszeń, jak było to dawniej. Teraz finansowane mogą być jedynie konkretne zadania, umieszczone w budżecie wojewódzkim. Ponadto, pieniądze mogą być przyznane konkretnej organizacji tylko na jeden projekt. Jadwiga Będa sugerowała, aby przy wyborze projektów decydowały takie kryteria, jak pomoc rodzinom wielodzietnym oraz bezrobotnym. Radni będą współpracowali z Wojewódzką Społeczną Radą do spraw Osób Niepełnosprawnych.

Radni Samobrony Włodzimierz Janik i Zbigniew Łuczak zrezygnowali z prac w klubie. Jak nas poinformowali, ich zamiarem jest utworzenie nowego koła radnych sejmiku o nazwie Inicjatywa.

Dział „Z prac sejmiku” redaguje
Anna Orzechowska

DO WÓD DO... UNIEJOWA



Ciekawe, ilu mieszkańców województwa łódzkiego wie o możliwości korzystania z kąpieli leczniczych w Uniejowie? Owszem, Ciechocinek, Busko Zdrój, ale... Uniejów?

Tymczasem jest to jedno z czterech miejsc na mapie Polski, gdzie są czynne źródła wód geotermalnych. Dzięki geotermii podhalańskiej (ujęcie w Szaflarach), Zakopane pozabawione zostało smogu; ogrzewane jest ciepłem podziemnych wód. Znakomite rezultaty w wykorzystaniu tego niekonwencjonalnego źródła energii cieplnej posiada miasto Mszczonów. Woda z tamtejszych źródeł ciepłych ma tę dodatkową zaletę, że nadaje się do celów spożywczych. Najmniej składowe, jak do tej pory, wykorzystują swoje naturalne bogactwo Pyrzyce w województwie zachodniopomorskim. Natomiast Uniejów robi to dobrze, na miarę jednak bardzo ograniczonych finansów. Złoża są tam bowiem bardzo bogate. Z trzech odwiertów uruchomiono tylko dwa, a koszty pokrył Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska. W spółce „Geotermia Uniejów” większościowym udziałowcem jest WFOŚiGW

w Łodzi. Za jego sprawą wybudowano kolumnię, odnowiono stary budynek, który przysposobiono do celów administracyjnych i leczniczych, doprowadzono instalację do wszystkich budynków użyteczności publicznej na terenie miasta, a także do części bloków mieszkalnych. Ciepło w kaloryferach płynie tam bezpośrednio z ziemi.

Warto zatem wybrać się do Uniejowa i spróbować... poleżeć w wannie, do której woda płynie prosto z podziemia i korzystać jednocześnie z wodnego masażu. Można moczyć ciało lub korzystać tylko z inhalacji.

Dwa razy w tygodniu, pod opieką doktor Agaty Fater, na zabiegi przywożeni są do Uniejowa pacjenci ze szpitala im. Mikołaja Kopernika w Łodzi. Po raz pierwszy przyglądał się zabiegom marszałek województwa Stanisław Witaszczyk i ze zdumieniem słuchał tego, co mówili pacjenci z chorobami krążenia, tarczycy, reumatyzmem. Z problemami uniejowskiej „Geotermii” zapoznawał marszałek Stanisław Olas, przewodniczący Sejmiku Województwa Łódzkiego i przewodniczący rady spółki.

Spółka „Geotermia Uniejów” ma ponad 3,5 mln zadłużenia i nie posiada takich wpływów, które zrównoważyłyby chociaż amortyzację. A zatem, wypadałoby ją zamknąć na klucz. A to oznacza powrót do zadymionego miasta.

Z „Geotermią” w Uniejowie zapoznał się po raz pierwszy pewien potencjalny inwestor, z dobrymi koneksjami wśród amerykańskich przedsiębiorców. Czy uda mu się znaleźć środki na pełniejsze wykorzystanie uzdrowieńczej mocy Uniejowa? Pan Bronisław Radzik, Amerykanin z polskim rodowodem, pozostawił nadzieję.

Anna Orzechowska

Pod patronatem „Ziemi Łódzkiej”

II Ogólnopolskie Święto Wody w Uniejowie

– *Samorząd Uniejowa zwraca się z prośbą o objęcie patronatem medialnym obchodów II Ogólnopolskiego Święta Wody. Patronat nad obchodami II Ogólnopolskiego Święta Wody objął Jerzy Małachowski – zastępca prezesa Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Jest to kontynuacja ubiegłorocznego Święta, które było wyrazem hołdu wobec żywiołu oraz aktywnym udziałem w krucjacie na rzecz prawidłowego wykorzystania i zagospodarowania wody w najroźnieszaj postaci* – napisał do redakcji „Ziemi Łódzkiej” burmistrz Uniejowa **Jerzy Kaczmarek**.

Z przyjemnością przyjęliśmy zaproszenie pana burmistrza Jerzego Kaczmarka i zapewniamy, że idea święta jest nam bardzo bliska, a tematyka związana z ekologią poruszana jest w każdym numerze naszego czasopisma.

Ogólnopolskie Święto Wody odbędzie się w dniach **od 23 do 25 czerwca w Uniejowie**, mieście, które wodzie zawdzięcza swój największy rozwój. Chodzi zarówno o walory krajoznawcze okolic środkowej Warty, jak i o wykorzystanie wód geotermalnych.

Redakcja „Ziemi Łódzkiej”

STOLICA NA SZYNACH

Czteroiopółtysięczne miasteczko Krośniewice w powiecie kutnowskim w świadomości łodzian istnieje pewnie jako punkt tranzytowy wypraw na północ Polski – nad morze, pomorskie jeziora, na grzyby. O tyle charakterystyczny, że uciążliwy, z trudnym, uskokowym skrzyżowaniem dwu najważniejszych magistral drogowych kraju: Trójmiasto – Cieszyn i Terespol – Świecko.

Choć być może nieliczni połączą Krośniewice z działalnością Jerzego Dunin-Borkowskiego, lokalnego Sarmaty i erudyty, hetmana kolekcjonerów polskich, animato-

kowo z Ozorkowa pod Łodzią do Nieszawy pod Toruniem, a równoleżnikowo z Brześcia Kujawskiego pod Włocławkiem do Gniezna pod Poznaniem.

Koleje Wąskotorowe Kujawskie nie powstały jako system spójny i zaplanowany. Na przełomie XIX i XX stulecia transport wąskotorowy powołała do życia na tych terenach intensywna industrializacja – głównie cukrownictwo, inicjatywa samorządów powiatowych – potrzebujących sprawnej i taniej komunikacji oraz, co paradoksalne, działania pierwszej wojny światowej, wy-



ra Klubu Miłośników Książki, właściciela jedynego w Polsce komunistycznej prywatnego muzeum. Warto wiedzieć, że zbiory pana Jerzego stanowią krośniewicki oddział Muzeum Narodowego w Warszawie.

Doprawdy jednak mało kto wie, że od odzyskania przez Polskę niepodległości, na przełomie lat 1918/1919, w zasadzie do dziś, Krośniewice są stolicą nie tylko średniej wielkości gminy (z prawami miejskimi od 560 lat). Krośniewice są bowiem stolicą największego na świecie systemu autonomicznej kolei, noszącego – tradycyjną już dziś – nazwę *Kolei Wąskotorowych Kujawskich*. Odróżnia ją od sieci krajowej prześwit toru (obecnie w całości 750 mm – mierzone od wewnątrz, 4 mm poniżej powierzchni główki szyny), tworząc samodzielny, skomunikowany z systemem ogólnopanstwowym przez tzw. stacje styczne, układ komunikacyjny o rozległości i rozgałęzieniu niespotykanym nigdzie tam, gdzie dotarł wynalazek Stephensona. Wystarczy uświadomić sobie, że do dziś liniami kolei kujawskich dojechać można m.in. południ-

magające błyskawicznej obsługi zaopatrzenia frontu. Nowo powstałe państwo polskie nie tylko nie wzgardziło obfitą pozostałością schyłku epoki zaborów, lecz uczyniło wszelkie kroki, by z rozsianych po Kujawach, wschodniej Wielkopolsce i ziemi kutnowsko-łęczyskiej, przedstawiających przeróżną kondycję techniczno-ekonomiczną kolejek, uczynić scalony system transportowy. Włączenie kolei kujawskich pod nadzór Państwowego Zarządu Kolejowego (późniejsze PKP) nastąpiło już w 1919 r. Decyzja ta połączona była z utworzeniem ich zarządu, podległego Dyrekcji Kolei Państwowych w Warszawie, właśnie w Krośniewicach.

Nieprzerwany dotąd status Krośniewic, jako wspomnianej stolicy centrum administracyjno-eksploatacyjnego kolei wąskotorowych, zaskutkowało powstaniem przy tym węzle szeregu, jedynych w swoim rodzaju, instytucji i obiektów kolejowych (jak choćby największe w Polsce warsztaty naprawcze taboru wąskotorowego), do dziś stawiących de facto „miasto w mieście”. To

Krośniewice były ośrodkiem wiodącym dla tego typu transportu. Specyfiką miejsca docenił w 1998 roku wojewoda płocki, wpisując układ komunikacyjny Krośniewickiej Kolei Dojazdowej, w granicach swego województwa – tj. węzeł krośniewicki z najważniejszymi liniami, do rejestru zabytków; dziś pod auspicjami wojewódzkiego konserwatora zabytków w Łodzi procedura w tej sprawie podlega uzupełnieniu.

Rok 2000 dla kolei wąskotorowych eksploatowanych przez PKP stał się przełomowym w pełnym tego słowa znaczeniu – podjęto strategiczną decyzję o całkowitym i ostatecznym wyłączeniu służby kolei dojazdowych ze struktur modernizowanego przedsiębiorstwa, wyznaczając, generalną tym razem, datę egzekucji na 31 grudnia 2001 r. Kolejnictwo wąskotorowe przynajmniej przez dwadzieścia ostatnich lat egzystowało w poczuciu bycia zlem koniecznym dla „europeizującego” się przewoźnika narodowego. Dla kolei zarządzanych z Krośniewic, każdy kolejny rok eksploatacji upływał w nastroju „ucieknięcia spod łopaty”. To ostatnie, „gordyjskie” rozwiązanie było jednak o tyle ważne, że po raz pierwszy linii wąskotorowych nie skazano na ekonomiczne upłynięcie, jako materiału wsadowego dla hutnictwa, lecz w decyzji zawarto słowa o woli przekazania kolejek samorządom. Wiele sieci, np. wrocławska, bydgoska, hrubieszowska, nie doczekały tej chwili. Krośniewicka doczekała i dlatego dziś można pisać o niej w czasie teraźniejszym.

Historia zatoczyła koło. Sto lat wcześniej szereg pozornie niepowiązanych okoliczności powołał do życia ten monstrosny swą rozległością system „kolejkowy”. Teraz, podobny w swej istocie splot zdarzeń, pozwolił jego tron uratować.

Egzystencja pod szafotem nie pozostała bez wpływu na środowisko pracownicze i otoczenie społeczne kolejek. Koleje dojazdowe, krośniewickiej nie wyłączając, z reguły funkcjonowały w ośrodkach małych, ekonomicznie pobocznych, o silnie zrutynizowanych mechanizmach społeczno-gospodarczych. Spełniały w nich, obok zadań przewozowych, bardzo istotne funkcje: jednego z głównych pracodawców, a przy tym pewnego – państwowego, dysponującego szerokim „socjalem”, gospodarza sporego majątku, administratora różnych zadań publicznych, choćby mieszkaniowych.

Jedną z nielicznych w kraju skutecznych reakcji na niesprzyjający zespół okoliczno-



ści okazało się powołanie Stowarzyszenia Kolejowych Przewozów Lokalnych (SKPL) z siedzibą w rodzinnym mieście założycieli, tj. w Kaliszu. Organizacja ta założona została w 2000 roku.

Kolej krośniewicka stała się przedmiotem obrad zarządu PKP SA w sierpniu 2001 r., podjęto wtedy historyczną uchwałę wyrażającą wolę przekazania całej, liczącej niemal 180 km sieci wąskotorowej samorządowi miasta i gminy Krośniewice. Chodzi tu o wschodnią część dawnych kolei kujawskich: od Ozorkowa i Koła do Brześcia i Lubrańca na Kujawach. Eksploatacją części zachodniej zajął się podmiot z siedzibą w Gnieźnie, natomiast część północna, wokół węzła w Dobrem Kujawskim, w związku z brakiem zainteresowania przewozami tamtejszej cukrowni, ma kłopoty ze znalezieniem gospodarza.

Samorząd krośniewicki został do tak postawionej woli PKP odpowiednio przygotowany, zaważyła na tym nie tylko współpraca konsultacyjna z SKPL, lecz przede wszystkim przedstawienie przez organizację wyników jej działalności, połączonej z aktywnością podmiotów komunalnych. Na pozytywne rozpatrzenie decyzji o objęciu kolejki przez władze municypalne z Krośniewic miało też wpływ poczucie ich odpowiedzialności za całość miejscowej problematyki. Radni i zarząd szczęśliwie nie pozwolili na kolejny, beznadziejny upadek zakładu w gminie – bezrobocie, zniszczenie mienia, stworzenie potencjalnej oazy dla złodziei i chuliganów. Oto 9 października 2002 r. zarząd miejski w Krośniewicach, reprezentowany przez burmistrzów: Bogumiła Marciniaka i Lecha Gmerka, przejął umowę w posiadanie całości Krośniewickiej Kolei Dojazdowej, stając się, mówiąc językiem

ustawy – zarządem tej kolei. W tym samym dniu, na mocy stosownej uchwały Rady Miejskiej, tenże zarząd powierzył wykonywanie, z wykorzystaniem infrastruktury, gminnej już kolejki, samorządowych zadań publicznych z zakresu transportu Stowarzyszeniu Kolejowych Przewozów Lokalnych z Kalisza, kierowanemu przez prezesa Tomasza Strapagiela, tj. koncesjonowanemu przewoźnikowi kolejowemu, jedynemu w województwie łódzkim autonomicznemu względem spółek PKP SA. Stowarzyszenie w oparciu o tak powstałe umocowanie utworzyło swą terenową jednostkę organizacyjną pod nazwą SKPL – Krośniewicka Kolej Dojazdowa, na której czele stanął Władysław Kacprzak.

Twórcze zainteresowanie, obok radnych miasta Krośniewice i okolicznych gmin, wykazali wówczas szczególnie dyrektorzy miejscowych szkół Anna Banasiak i Magdalena Konczarek. Nie sposób nie spostrzec całkowicie nieodpłatnego wkładu w ten pionierski okres, który położyli przedstawiciele wyspecjalizowanych jednostek doradczo-wdrożeniowych Andrzej Gibek z Centrum Naukowo-Technicznego Kolejnictwa oraz Jakub Majewski z Instytutu Rozwoju i Promocji Kolei, obaj z Warszawy.

1 listopada 2002 r. rozpoczął się na odnowionej organizacyjnie Krośniewickiej Kolei Dojazdowej, trwający nieprzerwanie, rozkładowy ruch publiczny – jedyny w województwie, wykonywany siłami społecznymi, niezależnie od faktycznego monopolisty ogólnokrajowego.

Podstawą merytoryczną przewozów jest regionalny ruch pasażerski, w relacjach Krośniewice – Ostrowy, Krzewie i Wielka Wieś Kujawska przez Dąbrowice, a więc wszystkich, z których zrezygnowało PKP w czerwcu 2001r. Priorytetem jest przewóz młodzieży szkolnej, dla której uruchomiono dodatkowy przystanek Krośniewice Polna, niemal na progu liceum; nie można pominąć także „charytatywnego” przewożenia dzieci uczęszczających do Szkoły Podstawowej z popegerowskiego osiedla Błonie. „Od zawsze” w Krośniewicach ważnym wydarzeniem był czwartkowy jarmark; szczególna frekwencja w ten dzień uzasadnia wydłużenie relacji i kursowanie dodatkowych pociągów.

Także poza czwartkiem wiele osób chętnie korzysta z kolejki, by dojechać do miasta na zakupy, na pocztę, do urzędu, lekarza, a nawet do... fryzjera. Nierentowność ruchu osobowego jest oczywista i przede wszystkim należy oczekiwać usunięcia ruchu niż wykształtowania jego opłacalności. Stąd właśnie wobec przewozów regionalnych nowa ustawa o transporcie kolejowym używa określenia „obowiązek służby publicznej”. Problem racji ekonomicznej dotyczy go tak samo jak szkolnictwa powszechnego, medycyny ratunkowej, czy instytucji kultury. Zdaje się, że standardem cywilizacyjnym jest wykonywanie nie tylko usług płatnych, lecz także inwestowanie w przedsięwzięcia tworzące ład społeczny, bez podnoszenia tzw. wartości dodanej. Szeffowie zarządów zainteresowanych gmin – Tadeusz Woźniak (Dąbrowice), Jakub Świkiewicz (Nowe Ostrowy) i Bogumił Marciniak (Krośniewice), funkcję publiczną krośniewickiej KD oceniają jednoznacznie pozytywnie. Zauważając niezwykłe zadanie publiczne, wnoszą o minimalizację kosztów, wobec dotkliwego zubożenia mieszkańców. Organy tych gmin niewątpliwie starają się pomóc na miarę swoich możliwości, pamiętać jednak trzeba, że nowa ustawa o transporcie kolejowym główną troskę o finansowanie przewozów powierza samorządowi wojewódzkiemu, i to właśnie od marszałka województwa łódzkiego i jego służb w największej mierze zależeć będzie przyszłość ruchu osobowego na kolejce.

Z roku na rok rośnie atrakcyjność kolei wąskotorowej jako podmiotu uczestniczącego w obsłudze szeroko rozumianej turystyki i rekreacji. Nie chodzi tu tylko o „miłośników kolei”, lecz o liczne grono osób zainteresowanych niecodziennym spędzaniem wolnego czasu. Największy na świecie czynny system historycznej kolei dojazdowej tworzy tu niepowtarzalne możliwości.

Szymon Różycki



Polski Producent Żywności

15 kwietnia 2004 r. w Centrum Handlowym „Zjazdowa” odbył się VIII finał wojewódzkiego etapu konkursu Ogólnopolskiej Inicjatywy Pozytywistycznej „Polski



Producent Żywności”. Gospodarzem był marszałek województwa łódzkiego Stanisław Witaszczyk. Konkurs był okazją do prezentacji i promocji przedsiębiorców oraz wyrobów branży spożywczej, produkowanych w naszym regionie.

W konkursie wzięły udział 22 firmy, które zaprezentowały 76 produktów.

Kapituła wojewódzka, której przewodniczyła Krystyna Ozga, członek zarządu województwa łódzkiego, wyłoniła 9 laureatów. Jury oceniało między innymi walory smakowo-żywniowe, oryginalność prezentowanego produktu, umiejętność promocji i prezentacji produktu, opakowanie i jego funkcjonalność.

Kapituła uhonorowała wszystkie firmy dyplomami uznania. Dziewięć najlepszych firm, nominowanych do udziału w targach Polagra 2004 w Poznaniu, otrzymało puchary ufundowane przez zarząd województwa łódzkiego.

Najwyżej oceniono Okręgową Spółdzielnię Mleczarską w Pabianicach za biojogurt „Tiramisu”. Tadeusz Właźlak, przedstawiciel nagrodzonej firmy, powiedział, że jest to nowy produkt, który dzięki przyznanemu wyróżnieniu zyska skuteczną promocję i wejdzie do sprzedaży na terenie całego kraju.

Pozostali laureaci konkursu to:

- Zakład Piekarniczy Henryka Olszńskiego – za chleb trójziarnisty z miodem,
- Zakłady Przetwórstwa Mięsnego „Grot” – za szynkę staropolską,

– Spółdzielnia Ogrodniczo-Pszczelarska „Pszczółka” w Łowiczu – za powidła śliwkowe,

– Zakład Produkcyjny „Victus” – za pastisony konserwowe,

– Gert Poettering wygłosił w Instytucie Europejskim w Łodzi odczyt pt. „Wizje poszerzonej Unii Europejskiej”. Gość z Niemiec przedstawił własne wnioski i spostrzeżenia dotyczące szans i zagrożeń wynikających z rozszerzenia Wspólnoty Europejskiej o nowe kraje.

Na zaproszenie marszałka, deputowany do europarlamentu złożył wizytę w nowej siedzibie Sejmiku Województwa Łódzkiego. W spotkaniu uczestniczyli między innymi wicemarszałek Sejmu RP Janusz Wojciechowski, marszałek województwa łódzkiego Stanisław Witaszczyk, prezydent Łodzi Jerzy Kropiwnicki oraz przedstawiciele parlamentu RP.

Hans-Gert Poettering zapoznał się z danymi dotyczącymi infrastruktury, gospodarki i walorów turystycznych województwa oraz planami rozwoju i promocji regionu łódzkiego w UE, przygotowanymi przez Departament Promocji i Współpracy Zagranicznej Urzędu Marszałkowskiego.

Konkurs recytatorski „Strofy o Ojczyźnie”

18 kwietnia 2004 r. w Pałacu Młodzieży im. Juliana Tuwima w Łodzi odbył się koncert galowy XII Harcerskiego Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego „Strofy o Ojczyźnie”. Konkurs pod honorowym patronatem marszałka województwa łódzkiego i finansowym wsparciu Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej zorganizowany został przez Komendę Chorągwi Łódzkiej ZHP im. Aleksandra Kamińskiego oraz Pałac Młodzieży w Łodzi.

Laureaci konkursu otrzymali od Stanisława Witaszczyka – marszałka województwa – okolicznościowe dyplomy z gratulacjami oraz albumy i wydawnictwa o regionie łódzkim.

– Firma „Bracia Urbanek” – za chrzan łowicki,

– Spółdzielnia Dostawców Mleka w Wieluniu – za ser twarogowy Basta,

– PPH „Klimeko” – za serek wędzony,

– Zakład Przetwórstwa Mięsnego Grzegorza Nowakowskiego – za pasztetową.

Wizyta przedstawiciela Parlamentu Europejskiego w Łodzi

17 kwietnia 2004 r. gościł w Łodzi Hans-Gert Poettering, przewodniczący Klubu Europejskiej Partii Ludowej i Europejskich Demokratów, największego klubu w Parlamencie Europejskim. Hans-





15 lat WODN w Łodzi

21 kwietnia 2004 r. Wojewódzki Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli w Łodzi obchodził jubileusz 15-lecia działalności. W uroczystym spotkaniu uczestniczyli samorządowcy z terenu naszego województwa, Urzędu Marszałkowskiego, przedstawiciele kuratorium oświaty w Łodzi oraz środowiska nauczycielskiego.

WODN, podległy Departamentowi Kultury, Edukacji i Sportu Urzędu Marszałkowskiego, świadczy usługi doradcze, organizuje szkolenia, promuje osiągnięcia placówek oświatowych i zapewnia im aktualną informację pedagogiczną.

Ośrodek prowadzi kursy, warsztaty i seminaria. W roku szkolnym 2002/2003 zrealizowano tutaj ponad 180 kursów, w których uczestniczyło około 7000 nauczycieli. W trakcie szkoleń słuchacze rozwijają umiejętności zarządzania kadrą oświatową, stosowania metod aktywizujących, udzielania pomocy psychologiczno-pedagogicznej oraz obsługi komputera i korzystania z Internetu. Ponadto placówka prowadzi działalność wydawniczą w zakresie metodyki oraz publikacji będących efektem pracy warsztatowej podczas zajęć w ośrodku.

Od 10 lat ukazuje się również czasopismo „Przegląd Edukacyjny”. Potwierdzeniem dbałości władz ośrodka o ciągły rozwój kadry i wysokie kompetencje nauczycieli konsultantów jest dwukrotne (w latach 2001 i 2002) przyznanie Wojewódzkiemu Ośrodkowi Doskonalenia Nauczycieli w Łodzi – godła „Inwestor w kapitał ludzki”.

Przedszkolaki w operze

27 kwietnia 2004 r. na deskach Teatru Wielkiego w Łodzi odbył się finał konkursu muzycznego pt. „Przedszkolaki śpiewa-

ją znane arie operowe i operetkowe”. Celem konkursu, zorganizowanego pod patronatem honorowym ministra kultury oraz marszałka województwa łódzkiego, jest upowszechnianie sztuki oraz popularyzacja muzyki poważnej wśród najmłodszych. Do tegorocznej III edycji konkursu zgłosiło się ponad 80 dzieci z 30 przedszkoli z Łodzi i okolic.

Publiczność owacyjnie przyjmowała oryginalnie wykonywane przez młodych artystów arie ze znanych oper, m.in.: „Carmen” G. Bizeta, „Straszny dwór” i „Halki” S. Moniuszki.

Konkurs muzyczny zaplanowany jako impreza edukacyjna o charakterze muzyczno-teatralnym, był również okazją do dobrej zabawy dla dzieci występujących na scenie oraz licznie przybyłych do łódzkiej opery widzów.

Najmłodszy finaliści ubiegłorocznej edycji zostali zaproszeni do udziału w Festiwalu Młodych Talentów w Pacanowie.

Polska w Unii Europejskiej

1 maja 2004 roku, z okazji wejścia Polski do UE, w Instytucie Europejskim w Łodzi uroczystość wciągnięcia na masz flagę Unii Europejskiej. W uroczystości uczestniczyli między innymi premier RP Leszek Miller, wicepremier Marek Pol, marszałek województwa łódzkiego Stanisław Witaszczyk, wojewoda łódzki Krzysztof Makowski oraz prezydent Łodzi Jerzy Kropiwnicki.

Premier Miller podkreślił w swoim wystąpieniu historyczne znaczenie wejścia Polski do struktur zjednoczonej Europy oraz zasługi wszystkich sił politycznych i społecznych, które to umożliwiły. Uroczystego wciągnięcia flagi Unii Europejskiej na masz dokonali żołnierze kompanii honorowej 25 Brygady Kawalerii Powietrznej. Po odegraniu hymnu Unii, na zakończenie uroczystości, wszyscy goście honorowi dokonali wpisów w księdze pamiątkowej Instytutu.

Łódzkie na festynie w Brukseli

1 maja 2004 roku w Brukseli odbył się festyn z okazji wejścia Polski do Unii Europejskiej. Województwo łódzkie oraz miasto Łódź aktywnie uczestniczyły w tych wydarzeniach. Zaprezentowaliśmy się na wspólnym regionalnym stoisku przed Parlamentem Europejskim oraz na stoisku Polski, w siedzibie Komisji Europejskiej. Jedną z atrakcji łódzkiego stoiska były wyroby lokalnych twórców ludowych, zaproszonych do udziału w uroczystościach przez Urząd Marszałkowski w Łodzi.

Region łódzki reprezentowały w Brukseli między innymi Zespół Muzyki Dawnej i Kwartet Saksofonowy z Akademii Muzycznej w Łodzi. Koncerty łódzkich muzyków zostały entuzjastycznie przyjęte



zarówno przez mieszkańców Brukseli, jak i gości uczestniczących w obchodach przystąpienia 10 nowych państw do Unii Europejskiej.

Każde nowe państwo w zjednoczonej Europie miało możliwość zaprezentowania na Grand Place, głównym rynku w Brukseli, tego, co najciekawsze z jego narodowej oferty. Gwiazdą wieczoru był łódzki zespół „Blue Cafe”.

Rocznica uchwalenia konstytucji

Mszą w archikatedrze łódzkiej rozpoczęły się uroczyste obchody Święta Konstytucji 3 maja w województwie łódzkim. Kwiaty przed Grobem Nieznanego Żołnierza złożyli przedstawiciele władz samorządowych i państwowych, organizacji społecznych, politycznych oraz licznie zgromadzeni mieszkańcy Łodzi. W imieniu samorządu województwa łódzkiego wieniec złożył marszałek Stanisław Witaszczyk. Uroczystość zakończyła defilada kompanii honorowych – 25 Brygady Kawalerii Powietrznej, Komendy Wojewódzkiej Policji oraz Komendy Wojewódzkiej Państwowej Straży Pożarnej w Łodzi.

Święto narodowe 3 Maja ustanowiono dla uczczenia jednego z najważniejszych wydarzeń w historii Rzeczypospolitej. Ogło-



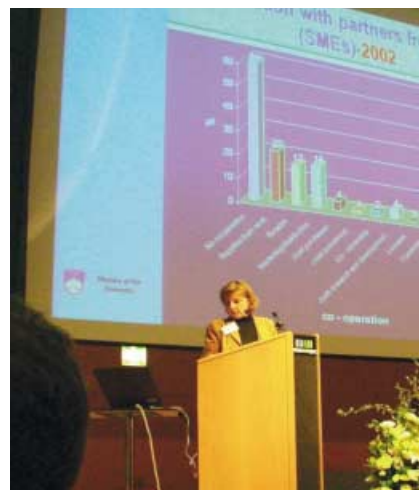
administracji samorządowej z województwa łódzkiego. Strony internetowe można zgłaszać do 15 września 2004 r. Ich ocena odbędzie się w dniach 16 – 30 września 2004 r. Inicjatorem i organizatorem konkursu są: Wydział Informacyjno-Prasowy i Departament Promocji i Współpracy Zagranicznej Urzędu Marszałkowskiego w Łodzi.

– To przedsięwzięcie ma na celu zmobilizowanie urzędów administracji samorządowej do bardziej ekspansywnego wykorzystywania stron internetowych, do prezentacji i promocji atrakcyjności oraz potencjału społeczno-gospodarczego, kulturalnego i turystycznego gmin, powiatów i całego regionu. Atrakcyjność gminy, miasta i powiatu to także sprawność i efektyw-

Praktycznie o funduszach strukturalnych

Od 13 do 15 kwietnia pracownicy Urzędu Marszałkowskiego w Łodzi gościli w Grazu w Austrii. Kraj związkowy Styria pozostaje jednym z najważniejszych partnerów regionalnych naszego województwa.

Głównym celem wizyty w Grazu było praktyczne zapoznanie się z obsługą funduszy strukturalnych, funkcjonowaniem utworzonych w celu instytucji oraz wewnętrznymi dokumentami urzędowymi.



Wyjazd do Grazu pozwolił na poznanie struktury, zadań, programu planowania przestrzennego i rozwoju regionalnego Styrii oraz sposobów finansowania projektów realizowanych przy współudziale środków z funduszy strukturalnych. Goście z Łodzi mieli okazję obejrzeć prezentację zintegrowanego programu operacyjnego Austrii i porozmawiać na temat doświadczeń związanych z jego przygotowaniem i funkcjonowaniem.

Podczas pobytu w Grazu doszło do spotkania z nowo wybranym wicemarszałkiem kraju związkowego Styrii Geraldem Schoepferem, do którego kompetencji należy między innymi współpraca zagraniczna oraz podpisywanie umów o współpracy międzyregionalnej. Spotkanie było okazją do poinformowania o planowanym podpisaniu umowy pomiędzy województwem łódzkim a krajem związkowym Styria w październiku 2004 r. oraz do wstępnego zaproszenia wicemarszałka do odwiedzenia województwa łódzkiego.

Łodzianie spotkali się również z rektorem Uniwersytetu Muzycznego w Grazu, gdzie rozmawiano o możliwościach współpracy z łódzką Akademią Muzyczną. Rektor prof. Otto Kolleritsch wyraził wolę współpracy i przekazał komplet materiałów informacyjnych o uczelni dla rektor Anny Wesołowskiej-Firlej.



Obchody 3 Maja w Łodzi

szona w 1791 r. ustawa rządowa była pierwszym takim aktem w Europie, a drugim w świecie, po konstytucji amerykańskiej.

Strona na medal

6 maja rozpoczął się konkurs na najlepszą stronę internetową jednostki samorządowej o nagrodę marszałka województwa łódzkiego. Przedmiotem konkursu są strony internetowe jednostek

ność funkcjonowania administracji samorządowej i podległych jej struktur organizacyjnych. Nie bez znaczenia jest tu także przejrzystość i jawność procedur postępowania oraz dostępność informacyjna – napisał do władz samorządów lokalnych marszałek województwa Stanisław Witaszczyk.

(Regulamin konkursu dostępny jest na stronie: www.lodzkie.pl)



BIEGLI W MOWIE I PRACY

Do Anglii już nie na czarno

Gospodarka brytyjska przeżywa okres prosperity. Dziennie w Wielkiej Brytanii pojawia się ok. 8 tys. nowych miejsc pracy, których tamtejszy rynek nie jest w stanie zapłacić rodzimymi pracownikami. W sumie na brytyjskim rynku pracy pozostaje ok. 500 tys. wakatów. Otwarcie się Wielkiej Brytanii na pracowników z Polski ma stanowić szansę na zrównoważenie popytu brytyjskich pracodawców na nadwyżkę polskiej siły roboczej.

Zgodnie z zapowiedzią w poprzednim numerze „Ziemi Łódzkiej”, opiszemy pokrótce przebieg Polsko-Brytyjskich Targów Rekrutacyjnych. Ostatecznie w przedsięwzięcie zostali zaangażowani jako organizatorzy za strony polskiej: Ministerstwo Gospodarki, Pracy i Polityki Społecznej, Urząd Marszałkowski w Łodzi, Wojewódzki Urząd Pracy w Łodzi. Partnerami projektu zostali: Łódzki Urząd Wojewódzki w Łodzi oraz Urząd Miasta Łodzi. Ze strony brytyjskiej organizatorem był Jobcentre Plus.

Polsko-Brytyjskie Targi Rekrutacyjne zostały zaplanowane jako przedsięwzięcie nastawione na bezpośredni kontakt brytyjskich pracodawców z polskimi pracownikami, w efekcie którego miał nastąpić ostateczny dobór kandydatów do zatrudnienia w Wielkiej Brytanii. W trakcie przygotowań do targów odbyły się dwa ciekawe wydarzenia: seminarium na temat warunków życia i pracy w Wielkiej Brytanii 9 marca 2004 roku oraz wizyta przedstawicieli Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Łodzi w Londynie 23 marca 2004 r.

Na początku marca 2004 roku Wydział Pośrednictwa Pracy otrzymał pierwsze oferty ze strony pracodawców brytyjskich, deklarujących przyjazd na targi. Pracodawcy reprezentowali następujące branże: hotelarską, gastronomiczną, ochroniarską, przetwórstwa i przemysłu spożywczego, medycyną, techniczną i usługową. Łącznie zaoferowano 960 miejsc.

W celu dotarcia z ofertami pracy do zainteresowanych podjęto m.in. następujące działania: oferty zostały umieszczone na tablicach informacyjnych w siedzibie WUP, na stronie internetowej WUP w Łodzi, wykorzystano posiadane zasoby w celu dotarcia do zainteresowanych

osób, informację o ofertach przesłano do ponad stu instytucji publicznych i prywatnych w województwie łódzkim, nawiązano współpracę z urzędami pracy w kraju.

Jedyną formą przyjmowania zgłoszeń było przysyłanie formularzy dostępnych na stronie internetowej pocztą elektroniczną. Jedna osoba mogła kandydować do 3 stanowisk pracy. W ciągu miesiąca WUP w Łodzi otrzymał ponad 3000 zgłoszeń do pracy w Wielkiej Brytanii. Stronie brytyjskiej przesłano ponad 1200 aplikacji

Istotne znaczenie podczas targów miał też udział brytyjskiej i polskiej kadry Eures (europejska sieć pośrednictwa pracy), która polegała na informowaniu na temat warunków życia i pracy w Wielkiej Brytanii oraz promowaniu systemu Eures. Każdy zainteresowany mógł otrzymać odpowiedni skrypt zawierający potrzebne informacje dla osób podejmujących pracę w Wielkiej Brytanii.

Według informacji MTE, w ciągu dwóch dni (19 i 20 kwietnia) pawilon wystawienniczy odwiedziło 7000 osób, a w rozmowach wzięło udział 1100 osób (450 zakwalifikowanych na podstawie przesłanych ankiet, a reszta w trakcie targów).

Współpracę podjęło 23 asystentów powiatowych Eures oraz ponad 25 wolontariuszy – studentów łódzkich uczelni. Wszystkie osoby posługiwały się biegle językiem angielskim i zaangażowane były m.in. do obsługi stoisk wystawienniczych.

Targi rekrutacyjne miały szeroki oddźwięk w mediach regionalnych i ogólnopolskich. Zarówno lokalna, jak i ogólnopolska telewizja informowały o wydarzeniu, a w lokalnej prasie ukazały się informacje na temat targów, należące do ważniejszych w tych dniach. Opinie na temat targów były jednoznacznie pozytywne.

Polsko-Brytyjskie Targi Rekrutacyjne w Łodzi były pierwszym tego typu przedsięwzięciem w Polsce. Zadania strategiczne postawione w programie targów zostały zrealizowane. Przy okazji współpracy z instytucjami w regionie i w kraju, WUP w Łodzi nawiązał kontakty, które mogą być przydatne w realizacji innych zadań.

Wojewódzki Urząd Pracy w Łodzi jako pierwszy w kraju przetestował współpracę w ramach systemu Eures, co daje przewagę nad pozostałymi urzędami w Polsce. Nawiązał również kontakty z pracodawcami brytyjskimi, które mogą zaowocować dalszymi ofertami pracy z ich strony.

Rzetelna organizacja targów, co należy podkreślić, była wynikiem współpracy organizatorów i partnerów przedsięwzięcia, stanowi również element promocji naszego miasta i regionu.

(oprac. J.M.)



spełniających wymogi ofert. Promocja Polsko-Brytyjskich Targów Rekrutacyjnych pozostawała w ścisłym związku z prowadzonym naborem.

Polsko-Brytyjskie Targi Rekrutacyjne stanowiły połączenie targów pracy z targami rekrutacyjnymi. W Pawilonie „A” MTE wystawili się pracodawcy brytyjscy w celu nawiązania kontaktu z potencjalnymi pracownikami oraz w celu informowania o swojej firmie, a w hali EXPO Bis odbywały się równoległe rozmowy kwalifikacyjne z osobami zaproszonymi przez pracodawców na podstawie ankiet przesłanych przez WUP w Łodzi.

W targach wzięło udział 28 firm, a 25 prowadziło rekrutację. Rekrutacji nie prowadziły firmy z branży medycznej, które nastawiły się na informowanie o możliwości podjęcia pracy w Wielkiej Brytanii przez polski personel medyczny.

SKUTECZNE PRZEDSIĘBIORSTWO SPOŁECZNE

Przełamanie stereotypów, przeciwstawienie się dyskryminacji osób chorych na schizofrenię – to główne cele Towarzystwa Przyjaciół Niepełnosprawnych. Organizacja pozarządowa, działająca na terenie województwa łódzkiego, wyróżnia się nie tylko aktywnością, ale i nietypowym pomysłem na pomoc osobom chorującym na schizofrenię.

SKUTECZNA REHABILITACJA

TPN pomaga osobom przewlekle chorującym psychicznie i ich rodzinom. W swej ponaddziesięcioletniej historii Towarzystwo, poszerzając swą działalność, organizuje kluby wsparcia, turnusy rehabilitacyjne, zakłada ośrodki rehabilitacyjno-opiekuńcze. Pod koniec 1995 roku, przy wsparciu PFRON, TPN wykupiło ośrodek w Jedliczu A (okolice podłódzkich Grotnik), gdzie powstał Ośrodek Rehabilitacyjno-Wypoczynkowy „Zacisze”.

Głównym celem działalności „Zacisza” jest adaptacja społeczna osób chorych na schizofrenię, które nie wymagają leczenia szpitalnego, ale też nie dają sobie rady z samodzielnym funkcjonowaniem. W Jedliczu oprócz mieszkań chronionych działa także Zakład Opiekuńczo-Leczniczy. Z każdym podopiecznym ustalany jest indywidualnie program rehabilitacji, dostosowany do potrzeb i możliwości niepełnosprawnych. Jest to miejsce przywracania chorych społeczeństwu i przede wszystkim światu – chorym. Pobyt tutaj nie służy izolacji, a przygotowaniu do życia pośród innych, we wspólnocie. Przez rozmaite działania chorych nie zwalnia się z życia, a oswaja z codziennością. W ramach opieki zagwarantowane są specjalne zajęcia: nauka prowadzenia gospodarstwa domowego, spraw budżetowych, higieny, hipoterapia, arteterapia, muzykoterapia.

TPN, oprócz opieki całodobowej, posiada w swej strukturze także dwa ośrodki dzienne, gdzie ważnym kierunkiem działań jest aktywizacja zawodowa podopiecznych. Organizacja ta oferuje zróżnicowane formy terapii, największy nacisk kładzie jednak na aktywizację zawodową niepełnosprawnych. Od 5 lat w swoich placówkach zatrudnia 56 osób chorych psychicznie. Kilkuletnie doświadczenia doprowadziły do wniosku,

że to praca jest najbardziej skuteczną formą rehabilitacji.

FIRMA SOCJALNA

Efektom współpracy TPN ze szkocką organizacją Community Enterprise Limited oraz krakowskim stowarzyszeniem „Zdrowie Psychiczne” jest projekt (wdrażany od 2000 r.), którego celem jest wypracowanie w Polsce formuły firmy społecznej. Właśnie te dwie polskie organizacje wybrane zostały do stworzenia wzorcowej rehabilitacji osób chorych psychicznie.

Firma społeczna to działalność gospodarcza, która łączy zasady działania podmiotów gospodarczych, potrzebę konkurencyjności i osiągania zysków z celami społecznymi. Ważne są tutaj korzyści do zatrudnionych, klientów i społeczeństwa. Firma społeczna jest stworzona dla zatrudnienia osób niepełnosprawnych i nieradzących sobie na rynku pracy. Obydwie organizacje otwierają hotele, w których pracować będą przede wszystkim osoby chore na schizofrenię, szczególnie narażone na marginalizację społeczną.

Tereny, na których działają obydwie stowarzyszenia, pociągają za sobą konieczność zróżnicowania profili firm społecznych. Stowarzyszenie „Zdrowie Psychiczne” otworzyło hotel w centrum

Krakowa, TPN podjął decyzję o utworzeniu hotelu na terenie podłódzkiego ośrodka „Zacisze”. W ramach projektu powstanie hotel (w zmodernizowanym, jednym z dwóch istniejących budynków), kryta ujeżdżalnia koni (która poszerzy zakres usług istniejącej stajni) oraz basen wraz z całym zapleczem rekreacyjno-rehabilitacyjnym. W planach jest sauna, solarium, sala do rehabilitacji, siłownia.

Jak mówi kierownik ośrodka „Zacisze” Agnieszka Niedźwiedzka, kompleks ten będzie ukierunkowany na aktywny wypoczynek. Firma społeczna dostosowana jest do lokalnych warunków i nastawiona jest na rekreację, podczas gdy krakowska oferta jest skierowana do klientów biznesowych, turystów. Te dwa modele mają być wzorcem dla innych ośrodków i organizacji, a także miejscem szkoleń dla stowarzyszeń pomagającym niepełnosprawnym.

W Ośrodku Rehabilitacyjno-Wypoczynkowym „Zacisze” projekt firmy społecznej wdrażany będzie przez 4 lata. Przeprowadzono już częściowy remont bazy hotelowej, rozpoczęto proces wstępnego naboru i szkolenia osób niepełnosprawnych psychicznie. Oprócz stworzenia miejsc pracy właśnie dla nich (będą pełniły tam rozmaite funkcje, np. recepcjonistki, sprzątaczkę, pokojówkę, pracownika gospodarczego, sprzedaw-





cy), powstaną także nowe miejsca pracy dla pełnosprawnych, zwłaszcza dla osób zagrożonych trwałym bezrobociem. Waga tego projektu wzrasta, przy zwróceniu uwagi na realia małych, podłódzkich miejscowości, gdzie rynek pracy właściwie nie istnieje. To tereny typowo rekreacyjne, ale martwe poza sezonem letnim.

NOWA JAKOŚĆ

Firma socjalna w Jedliczu to nie tylko nowe miejsca pracy, ale i nowa jakość na rynku zatrudnienia – do tej pory nie dopuszczano możliwości zatrudnienia osób niepełnosprawnych psychicznie na stanowiskach, gdzie wymagany był bezpośredni kontakt z klientem. W powstającym przedsiębiorstwie społecznym kontakt taki jest podstawowym warunkiem wykonywania powierzonych obowiązków. Jest to najskuteczniejsza forma rehabilitacji, która nie tylko dowartościowuje osoby niepełnosprawne, ale i przygotowuje je do poszukiwania pracy na wolnym rynku. To naczelną zasadą – hotel przy ośrodku „Zacisze” nie będzie miejscem, gdzie podopieczni będą pracować na stałe. Będzie to rehabilitacja, praktyczne przygotowanie, szkolenie, możliwość zdobycia praktyki zawodowej. To także sposób na przełamanie społecznych stereotypów – przekonanie pracodawców, że osoby chore na schizofrenię są dobrymi pracownikami. Ważną częścią projektu jest współpraca z firmami komercyjnymi, przygotowanie pracodawców do przełamania barier. Ośrodek „Zacisze” pierwsze sukcesy na tym polu ma już za sobą – jego podopieczni znaleźli pracę w pobliskim ośrodku rekreacyjnym „Jedliczanka”.

Jak tłumaczy kierownik „Zacisza” Agnieszka Niedźwiedzka, w przedsiębiorstwie socjalnym potrzebę udanej firmy łączy się z celami społecznymi. Takie przedsiębiorstwa mają szansę pełnić ważną rolę w gospodarce w XXI wieku. Konieczne jest jednak ich wspomnienie, chociażby poprzez uchwalenie pozostającej ciągle w sferze projektu ustawy o zatrudnieniu socjalnym. Priorytetem firmy jest przecież misja społeczna, wypełniana w reakcji na socjalne i ekonomiczne problemy. Jak na razie TPN, po remontach przeprowadzonych w 2002 r., stara się o środki konieczne do zakończenia inwestycji. Stowarzyszenie skorzystało z programu Komitetu Unii Europejskiej Akces 2001, liczy na dodatkowe środki na inwestycje z PFRON. Jest także szansa na uzyskanie środków z loterii szkockiej – Community Found.

Anna Mrozińska

Problem nie zawsze widoczny

Polska należy do nielicznych państw, które w spisach powszechnych uwzględniają zagadnienia niepełnosprawności.

Zgodnie z metodologią Narodowego Spisu Powszechnego Ludności i Mieszkań 2002 osoba niepełnosprawna to ta, która posiadała w momencie jego przeprowadzenia odpowiednie orzeczenie wydane przez upoważniony organ, lub osoba, która takiego orzeczenia nie posiadała, ale odczuwała ograniczenie sprawności w wykonywaniu czynności podstawowych dla swojego wieku. Czynności podstawowe rozumiane są następująco: dla niemowląt – prawidłowa reakcja na bodźce zewnętrzne, dla dzieci w wieku przedszkolnym – zdolność uczestniczenia w grach i zabawach w grupie rówieśników, dla dzieci w wieku szkolnym – nauka i uczestnictwo we wszystkich rodzajach obowiązkowych zajęć, dla osób w wieku aktywności zawodowej – praca, nauka bądź prowadzenie gospodarstwa domowego, natomiast dla osób w wieku starszym – samoobsługa w życiu codziennym.

Zbiorowość osób niepełnosprawnych podzielona została na dwie grupy: osoby niepełnosprawne prawnie, czyli takie, które posiadały aktualne orzeczenie potwierdzające niepełnosprawność (znaczną, umiarkowaną bądź lekką) oraz osoby niepełnosprawne tylko biologicznie, czyli takie, które nie posiadały orzeczenia, ale odczuwały całkowite bądź poważne ograniczenie zdolności do wykonywania czynności podstawowych. Tak więc druga grupa niepełnosprawnych została wydzielona na podstawie samooceny respondentów. Warto przy tym zauważyć, że skalę zjawiska niepełnosprawności określonej jako „prawna” można ocenić na podstawie istniejących rejestrów, natomiast źródłem wiedzy o rozmiarach niepełnosprawności biologicznej, świadczących o kondycji zdrowotnej społeczeństwa, są właśnie wyniki spisu powszechnego.

W maju 2002 r. liczba niepełnosprawnych (prawnie i biologicznie) w województwie łódzkim wyniosła 365,1 tys. osób, to jest 14% ogółu ludności. Przeciętnie w Polsce wskaźnik ten był nieco wyższy. W dziewięciu województwach odsetek niepełnosprawnych wśród ogółu ludności był wyższy niż w łódzkim, a najwyższy poziom osiągnął w lubelskim – 18,5%.

W naszym regionie odsetek osób niepełnosprawnych był wyższy wśród kobiet (14,2% wobec 13,7% dla mężczyzn), a także wyższy na wsi (14,8%) niż w miastach (13,5%).



Ponad trzy czwarte zbiorowości niepełnosprawnych to osoby niepełnosprawne prawnie, a więc posiadające stosowne orzeczenie; pozostali to niepełnosprawni wyłącznie biologicznie.

Wśród niepełnosprawnych prawnie więcej osób – zarówno wśród mężczyzn, jak i kobiet, w miastach i na wsi – posiadało lekki stopień niepełnosprawności. Natomiast wśród niepełnosprawnych tylko biologicznie dominowały osoby odczuwające poważne ograniczenie sprawności.

Warto zwrócić uwagę na grupę osób o największym stopniu niepełnosprawności, do której zaliczyć można niepełnosprawnych prawnie o znacznym stopniu niepełnosprawności oraz niepełnosprawnych tylko biologicznie, którzy zadeklarowali w spisie, że odczuwają całkowite ograniczenie sprawności. Grupa ta liczyła 76,5 tys. osób, a więc należał do niej co piąty niepełnosprawny w woj. łódzkim. Było w niej 33,7 tys. mężczyzn i 42,8 tys. kobiet, wobec tego na 100 mężczyzn przypadowało 127 kobiet. Jednocześnie wśród niepełnosprawnych prawnie było 89,0 tys. osób (32,3% tej zbiorowości), które nie odczuwały żadnego ograniczenia sprawności w wykonywaniu podstawowych czynności. Tak więc zaliczały się do niepełnosprawnych tylko prawnie, nie były natomiast nimi w sensie biologicznym.

Syntetyczny obraz struktury według wieku osób niepełnosprawnych był następujący: 3,2% ogółu stanowiły dzieci w wieku do 15 lat, 49% – dorośli w wieku 16-59 lat i 47,8% osoby starsze w wieku 60 lat i więcej. W świetle tych wyników można stwierdzić, że niepełnosprawni w woj. łódzkim to niemal w połowie osoby starsze.

Więcej informacji na temat zbiorowości niepełnosprawnych w regionie, ich źródłach utrzymania, strukturze społeczno-zawodowej i warunkach, w jakich mieszkają, znajdują państwo w publikacji Urzędu Statystycznego w Łodzi pt. „Osoby niepełnosprawne w województwie łódzkim”, która ukaże się niebawem.

Anna Jaeschke

Dom przyjaciół natury

Powiat bełchatowski od grudnia ubiegłego roku jest właścicielem dziewiętnastowiecznego zespołu dworsko-parkowego, położonego w Słupi (gmina Kluki). Wcześniej jego właścicielem był skarb państwa. Samorząd powiatowy planuje w zabytkowym obiekcie utworzyć Dom Przyjaciół Natury – Dom Spotkań Europejskich.



Po wyremontowaniu obiekt ma służyć edukacji ekologicznej, oświatowo-kulturalnej, sportowej i europejskiej. Będzie miejscem spotkań młodzieży z różnych krajów.

– Remont dworku oraz przywrócenie świetności otaczającemu go parkowi potrwa kilka lat – mówi Jacek Zatorski, starosta bełchatowski. – Jedynie samorząd powiatowy jest w stanie udźwignąć koszty prac remontowych. Gdyby nie pozytywna decyzja Rady Powiatu w Bełchatowie, która w zeszłym roku zgodziła się na nabycie w drodze darowizny zespołu, dworek i park dalej by niszczały w zastraszającym tempie, nie przynosząc nikomu pożytku – dodaje starosta.

Do roku 1944, kiedy obiekt został znacjonalizowany, był własnością kilku rodzin. W latach osiemdziesiątych dworek użytkował ZOZ w Bełchatowie.

Przez środek stuletniego parku przepływa ciek wodny, będący starym korytem Widawki. Zespół dworsko-parkowy znajduje się kilkanaście kilometrów od miasta, w otoczeniu urokli-

wych stawów i pięknych lasów sosnowych.

Dwór nie był użytkowany od 16 lat, a ostatni remont przeprowadzono 20 lat temu. Część funduszy potrzebnych do renowacji ma być uzyskana z dotacji UE i z Ministerstwa Kultury. Zarząd powiatu na remonty w tym roku przeznaczy 200 tysięcy zł. Prace będzie nadzorował konserwator zabytków.

W ostatnim czasie powiat bełchatowski przejął nieodpłatnie od Agencji Nieruchomości Rolnych teren w bezpośrednim sąsiedztwie zespołu. Na obszarze prawie czterech hektarów powstaną między innymi parking, oczyszczalnia ścieków i kotłownia.

Krzysztof Borowski

Miejsca pracy dla niepełnosprawnych

Szesnaście osób niepełnosprawnych z powiatu poddębickiego otrzymało pracę w ramach pierwszej edycji programu wyrównywania różnic między regionami, kolejnych 15 osób znajdzie zatrudnienie na początku drugiego półrocza.

Program przygotowany przez Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych ma na celu wyrównywanie szans osób niepełnosprawnych zamieszkujących słabo rozwinięte gospodarczo i społecznie regiony w dostępie do rehabilitacji zawodowej i społecznej. Program ten skierowany jest między innymi do przedsiębiorców, którzy chcą stworzyć nowe miejsca pracy dla osób niepełnosprawnych, ale nie są w stanie ponieść kosztów związanych z przystosowaniem i wyposażeniem stanowiska pracy.

– Chcemy wspomóc osoby niepełnosprawne w rehabilitacji społecznej – mówi Ryszard Rytter, starosta powiatu poddębickiego – dlatego tak aktywnie przystąpiliśmy do realizacji tego programu. W poprzedniej edycji uzyskaliśmy pomoc w wysokości blisko pół miliona złotych, które zasililo przedsiębiorców i instytucje powiatu poddębickiego, ale najbardziej cieszy nas utworzenie 16 nowych miejsc pracy.

W marcu zakończono przyjmowanie kolejnych wniosków do drugiej edycji programu. Złożono ich jedenaście. Przedsiębiorcy liczą na pieniądze potrzebne na wyposażenie piętnastu stanowisk pracy dla osób niepełnosprawnych. Wniosek przygotowany przez starostwo powiatowe przewiduje wsparcie w wysokości ponad pół miliona złotych, z czego na same miejsca pracy prawie 350 tys. zł. Dofinansowanie na każde nowe miejsce pracy może wynieść do 23 tys. zł.

Z pierwszej edycji programu skorzystała między innymi Henryka Supel – właścicielka PPH „Hers”. W ramach programu utworzyła trzy miejsca pracy. Za pieniądze z programu wyposażała firmę w specjalistyczne maszyny.

– Gdyby nie dofinansowanie w ramach programu wyrównywania różnic między regionami, nie utworzyłabym nowych miejsc pracy ani nie wyposażała swojego przedsiębiorstwa w nowe maszyny, które są bardzo potrzebne w mojej produkcji – mówi Henryka Supel. Zakład funkcjonuje od 17 lat i od pięciu jest zakładem pracy chronionej, zatrudnia 57 pracowników, z czego dwudziestu dwóch to osoby niepełnosprawne.

Agnieszka Pięgot

Prezentacja najdłuższej flagi w Polsce

W szczególny sposób wejście Polski do Unii Europejskiej świętowali mieszkańcy Piotrkowa Trybunalskiego.

1 maja na godzinę zamknięto dla ruchu kołowego ul. Słowackiego. Było to miejsce prezentacji najdłuższej flagi narodowej w Polsce. Flaga o długości 50 i szerokości 4 metrów wykonana została przez uczennice Centrum Kształcenia Ustawicznego w Piotrkowie Trybunalskim.

Piotrkowianie mogli podziwiać flagę również następnego dnia – 2 maja z okazji narodowego Święta Flagi. W trakcie festynu w amfiteatrze miejskim, ważącą ponad 30 kilogramów flagę unioś nad ziemię balon na ogrzane powietrze.

(mj)





I „CANTICUM POETICUM”

Nie podlega dyskusji, iż musi być spełniony warunek pełnej spójności tekstu z muzyką, żeby śpiewana poezja cieszyła się aprobatą słuchaczy. I „CANTICUM...” w zamyśle organizatorów miało na celu wyłonienie osób, czy też zespołów, które w swoich prezentacjach spełniałyby te kryteria. Sam pomysł organizowania przeglądu poezji śpiewanej nie jest w istocie niczym nowatorskim. Nowa okazała się natomiast przyswiewcająca organizatorom idea promocji łódzkich twórców. Mianowicie tekst lub muzyka jednego z dwu prezentowanych przez uczestników utworów musiała być „pochodzenia” łódzkiego.

Pierwszy dzień przeglądu 23 kwietnia, adresowany do młodzieży szkolnej, odbył się w Centrum Zajęć Pozaszkolnych nr 1 w Łodzi przy ulicy Zawiszy Czarnego. W konkursie wzięli udział zarówno soliści, jak i zespoły z Łodzi i województwa.

I nagroda – zespół KALINKA-JAZZ-junior

II nagroda – Paulina Zaleś, przyg. Krzysztof Cwynar

III nagroda – Paulina Lewandowska, przyg. i akomp. Zbigniew Jan Piasecki.



Przesłuchania drugiego dnia „CANTICUM...” odbyły się w Akademickim Ośrodku Kultury, w sali klubu „Siódemki” w Łodzi. Konkurs ten adresowany był do młodzieży akademickiej i profesjonalistów. Jury przyznało nagrody w dwóch kategoriach: solistów oraz zespołów:

I nagroda – Agnieszka Kowalska

II – Paulina Lewandowska, akomp. Julita Górecka

dwie III – Aleksandra Agaciak, akomp. Margerita Szymczyk i Michał Adryjańczyk, akomp. Jan Mucha

I nagroda w kategorii zespołów – THE COMMON GROUND

II nagroda – KALINKA-JAZZ-senior.

(M.Ch.)

W BIŁGORAJSKIM ZACISZU

Świętowanie tradycyjnego Dnia Matki jest także okazją do zadumy nad niedolą kobiet samotnie wychowujących swoje pociechy. Matek, które często mimo młodego wieku doświadczyły wiele złego od swoich bliskich, bądź stały się ofiarami przemocy w niezgodnym małżeństwie. Nierzadko ich życiowymi przystaniami są domy samotnych matek, jak choćby ten w malowniczo położonym Biłgoraju koło Bełchatowa. Placówka prowadzona jest przez Fundację Pomocy Ludzie Ludziom, powołaną przed dziesięcioma laty pod patronatem bełchatowskiego PCK przez Jadwigę Simkowską, Małgorzatę i Henryka Lejczaków oraz Sławomira Stemplewskiego i Stanisława Kuśnierka. Lokum dla samotnych matek przekazał nieodpłatnie Urząd Miasta w Bełchatowie. Pierwszą podopieczną była pielęgniarka z dwojgiem małych dzieci, dotkliwie pobita przez męża. Po roku powróciła już do swojego własnego, ale spokojnego domu.

Warto dodać, że ośrodek zapewnia pomoc prawną, psychologiczną, pedagogiczną i – w miarę potrzeb – lekarską. Korzystają z niej zarówno niepełnoletnie matki, skazane przez rodzinę na łaskę losu, jak i dojrzałe kobiety powracające tam wielokrotnie...

Samotne matki kierowane są do Biłgoraju przez ośrodki pomocy społecznej, kuratorów, sądy, szpitale i kościoły, ale decyzje o pozostaniu w ośrodku panie podejmują samodzielnie. Teraz w biłgorajskim ośrodku mieszka 20 matek z 30 dzieci oraz... były pracownik kopalni, którego wyrzekła się rodzina.

Pomoc rzeczową i finansową zapewniają fundacji zakłady pracy, organizacje społeczne i samorządowe, Urząd Miasta w Bełchatowie i Urząd Gminy w Kleszczowie, bez których życzliwości nie byłoby w Biłgoraju, jak w drugim domu.

Jan Maruszak

SPOTKANIE NIE TYLKO Z FOLKLOREM

W czerwcu, zgodnie już z kilkuletnią tradycją, Łowicz zaprasza na jarmark łowicki. W tegorocznym programie przewidziane są: biennale folklorystyczne, ob-

chody nocy świętojańskiej oraz Ogólnopolski Festiwal Folklorystyczny „O łowicki pasiak”.

– *Historia jarmarków łowickich sięga XIII wieku. Wraz z nastaniem Rzeczypospolitej Obojga Narodów miasto znalazło*



się na szlaku handlowym z Wilna do Poznania. Później rozwijało się dzięki przywilejom celnym uzyskiwanym od królów polskich. Znaczenie jarmarków łowickich zaczęło maleć wraz z upadkiem Rzeczypospolitej. Powrót do tradycji organizowania w naszym mieście jarmarków zrodził się w połowie lat 90. ubiegłego stulecia. Jarmarki skomercjalizowały się, a ich charakter nawiązywał do obchodów świąt, jakich wiele niemal w każdym powiecie. Jednak to, co odróżnia jarmark łowicki to folklor, z którego Łowicz słynie. I to właśnie z myślą o turystach tegoroczny program święta Łowicza będzie zawierać więcej akcentów ludowych niż zazwyczaj – mówi Rober Stępniewski, rzecznik prasowy Urzędu Miejskiego w Łowiczu.

Na gości czeka więc wiele atrakcji. Dwudniowe obchody święta miasta rozpoczną się nocą świętojańską. Ten znany obrzęd ludowy przedstawi Stowarzyszenie Regionalne Wsi Urzeczce „Łowiczanie”. Nad brzegiem Bzury na łowickich błoniach rozpalone zostaną trzy gigantyczne ogniska, przy których będzie trwała zabawa ludowa. Ciekawie zapowiada się również biennale folklorystyczne, w którym udział zapowiedziało już ponad 30 rzemieślników i twórców ludowych. Będą oni pokazywać, jak lepi się gliniane garnki i wycina wycinanki. Przyjazd zapowiedzieli również goście z zagranicy, między innymi z Litwy i Francji.

Przewidziane są także występy zespołów ludowych, reprezentujących najbardziej charakterystyczne regiony folklorystyczne w Polsce.

Wojciech Petera

TURYSTYCZNIE NA ZIEMI ŁÓDZKIEJ

Europa jest zmęczona i stara. Zapracowała sobie już na pogodną jesień w cieniu zabytków, ciszy muzeów, pośród sielankowych pól i zieleni lasów.

Przyszłość Europy to turystyka! Nie przemysł samochodowy, nie informatyka, ani górnictwo czy hutnictwo – to wszystko według bardzo poważnych prognoz gospodarczych odejdzie na wschód – do Azji. Europa jest jedynym miejscem na świecie, gdzie wielkość obszarów leśnych rośnie. Przyszłość turystyczna Europy to nie drogie pięciogwiazdkowe hotele, choć one na pewno nie znikną, ale kempingi, schroniska młodzieżowe, oboziska, zajazdy, pola namiotowe i... rower!

Europa jest bowiem stara, ale jara! Długość życia przeciętnego mieszkańca naszego kontynentu nieustannie rośnie, a wraz z nią jego kondycja i zdrowie. I choć na ogół ma on dobry samochód – czasami lubi przesiąść się na rower. Dlaczego? Rower wyszczupla, rozjaśnia umysł, poprawia humor i pomaga zawrzeć nowe znajomości.

„Podróżowanie rowerem sprzyja myśleniu. Szybkość poruszania się rowerem mieści się w granicach ruchu fizjologicznego. Napór powietrza łagodnie masuje skórę, odświeża szare komórki mózgu” – twierdzi Włodzimierz Fijałkowski, 80-letni łódzianin, profesor medycyny¹.

Rower – wynalazek genialny, zwany dawniej welocypedem – od francuskiego

velocité – szybkość, albo bicyklem, czyli pojazdem dwucyklicznym, binarnym, jako że jest doskonałym przykładem praktycznego zastosowania systemu dwójkowego. Są dwa koła, dwa pedały, napęd przenoszą dwie nogi, a sam motor, czyli ludzki organizm, pracuje niczym silnik dwusuwowy w rytmie: wdech – wydech.

Województwo łódzkie jest terenem jak-



by specjalnie stworzonym przez naturę do uprawiania turystyki rowerowej. Rozległe równiny Mazowsza Zachodniego, pagórki Wyżyny Łódzkiej, pofałdowany skraj Jury Krakowsko-Wieluńskiej, malownicze doliny Warty, Pilicy, Bzury czy Rawki doskonale nadają się do rowerowych eksploracji.

Siedem parków krajobrazowych o wybitnych walorach kulturowych, historycznych i przyrodniczych zachęca do wypraw. Park krajobrazowy to doskonałe miejsce do aktywnego sobotnio-niedzielnego wypoczynku, zorganizowania obozu wędrownego, można tam wysłać babcię z wnuczkami na wakacje.

Ziemia łódzka nie posiada co prawda spektakularnych atrakcji turystycznych na miarę Tatr, Beskidów, mazurskich jezior czy Bałtyku, nie oznacza to jednak, iż nie mamy niczego do zaoferowania! Każdy turysta znajdzie tu coś dla siebie, musi się tylko dobrze rozglądać i mieć dostęp do informacji, gdzie szukać urokliwych kościółków, skromnych kapliczek, starych cmentarzy, zapomnianych dworców, gdzie leżą niewielkie wioski rozrzucone na śródleśnych polach, stare chałupy, jak wyjęte z reymontowskich opisów polskiej wsi.

Na miłośników przyrody czeka przestrzeń, dalekie perspektywy, długie trasy turystyczne i rowerowe, mogące skutecznie zmęczyć nawet najwytrwalszego rowerzystę.

W Europie w XXI wieku atuty turystyczne, jakimi dysponuje region łódzki, są już rzadkie. Status parku krajobrazowego jest dodatkową urzędową gwarancją, że okolica jest wyjątkowo ładna, warta odwiedzenia i poznania. Żeby jednak współczesnego turystę zainteresować jego własnym regionem i zachęcić do odwiedzenia ciekawych zakątków, które znajdują się

w zasięgu ręki, trzeba mu stworzyć odpowiednie warunki do wypoczynku.

Dyrekcje parków krajobrazowych województwa łódzkiego przygotowują kompleksowy program rozwoju sieci infrastruktury turystycznej, oparty na parkach i innych atrakcyjnych, a wciąż za mało znanych miejscach w regionie. I choć z założenia głównym odbiorcą tego projektu będzie turysta rowerowy, w sieci znajdą się także szlaki i trasy piesze, konne, samochodowe, a nawet kolejowe.

Program jest bardzo obszerny i bogaty. Zapoznać się z nim można na stronie internetowej dyrekcji Bolimowskiego Parku Krajobrazowego – www.bolimowski.pk.prv.pl – w dziale „aktualności”.

Zachęcamy wszystkich czytelników do przejrzenia tej strony i zgłaszania wszelkich uwag i własnych pomysłów. Proponujemy tę kierujemy zwłaszcza do przedstawicieli samorządów lokalnych, rzemieślników wiejskich, właścicieli kwater, punktów gastronomicznych, bryczek, wozów drabiniastych, czy pieców do wypieku chleba – słowem wszystkich, którzy mają coś do zaoferowania i którym zależy na tym, żeby oferta turystyczna województwa łódzkiego była jak najatrakcyjniejsza.

Stanisław Pytlński
dyrekcja Bolimowskiego Parku
Krajobrazowego w Skierniewicach



¹Cytat zaczerpnięty z „Dużego Formatu” – magazynu „Gazety Wyborczej” nr 44/555 z 27 X 2003 r. str. 26.



INOWŁÓDZ

NADPILICKA PERŁA NASZEGO REGIONU

Urokliwym elementem krajobrazu ziemi łódzkiej są małe miasteczka, z których każde posiada niepowtarzalny klimat i swoją własną historię. Na najpiękniejszym odcinku rzeki Pilicy usytuowany jest Inowłódz. Początki osady, którą założono przy pilickim brodzie na szlaku handlowym łączącym Pomorze i Wielkopolskę z Małopolską, sięgają X wieku. W wieku XII Inowłódz należał do znaczących miejscowości w regionie. Wynikało to zapewne z polityki protekcyjnej monarchów – właścicieli wsi. Już w 1145 roku książę Mieszko III Stary nadał prawo organizowania targów oraz pobierania cła przewozowego przy przeprawie przez Pilicę, natomiast w połowie XIV wieku Inowłódz otrzymał prawa miejskie. Niestety, utracił je podczas zaborów w 1870 roku. Miasto w średniowieczu należało do grupy średnich miast Korony Królestwa Polskiego, co poświadcza fakt wystawienia na wojnę z Krzyżakami w 1459 roku 12 zbrojnych, a było to niezwykle kosztownym przedsięwzięciem.

Dzisiaj o dawnej świetności świadczą wspaniałe budowle. Wyjątkowym i bezspornie jednym z najwartościowszych pod kątem historycznym obiektów w kraju jest pochodzący z XI wieku kościół pod wezwaniem świętego Idziego – najstarszy na ziemi łódzkiej. Górująca z nadpilickiej skarpy nad całą okolicą świątynia jest jedną z „wizytówek” naszego województwa.

Z fundacją świątyni związana jest pewna historia. Obiekt wybudowany został z polecenia księcia Władysława Hermana jako wotum dziękczynne za urodzenie syna. Podanie mówi, że książę Władysław, nie mogąc przez długie lata doczekać się dziedzica, posłyszawszy, że w dalekiej Prowansji kultem cieszy się święty Idzi – orędownik w podobnych sprawach, wysłał poselstwo do klasztoru w Saint Gilles z prośbą o wstawiennictwo. Sługi uposażył w dary błagalne i zlecił gorące modły o następcę tronu. Wśród podarków był odlany ze złota posążek chłopca z dołączonym listem do przeora Odilona następującej treści: „Za chłopca daj chłopca, za fałszywego daj prawdziwego, stwórz cielesnego, zachowując sobie złotego”. Modlitwy poskutkowały i w niedługim czasie urodził się następca tronu – książę Bolesław Krzywousty. Jako dziękczynienie szczęśliwy rodzic ufundował w całym kra-

ju kilkanaście kościołów pod wezwaniem św. Idziego, m.in. w Inowłodzu.

Świątynia mająca charakter budowli obronnej, reprezentuje styl romański. Jednonawowa, orientowana budowla powstała z miejscowego piaskowca, na planie wydłużonego prostokąta z półkolistą absydą oraz z okrągłą trzykondygnacyjną wieżą ze wspaniałymi biforiami, nadającymi jej niepowtarzalnego wdzięku. Mury wieńczy pod okapem dachu fryz arkadkowy.

Kolejnym znaczącym obiektem Inowłodza był wybudowany w latach 1352-1370 przez Kazimierza Wielkiego zamek, położony wśród meandrów Pilicy na podmokłych, bagiennych łąkach.

Warownia założona na planie kwadratu z narożnymi basztami, otoczona była murem grubości 2,5 metra oraz fosą o szerokości 20 metrów. Od strony miasta do zamku prowadził zwodzony most. Była to jedna z lepiej ufortyfikowanych budowli w tej części kraju. Lochy twierdzy były „gościnnymi progami” dla komturów krzyżackich – jeńców wojny trzynastoletniej.

Miasto swoją świetność przeżywało za czasów panowania ostatnich Jagiellonów. Wtedy to staraniem królowej Bony przebudowano ów zamek, nadając mu cechy renesansowe. Wybudowano też kościół parafialny pod wezwaniem świętego Michała Archanioła. Data budowy tej świątyni być może również nie była przypadkowa. Obiekt powstał w 1520 roku, czyli w momencie urodzenia dziedzica korony Jagiellonów – Zygmunta Augusta. We wnętrzu znajduje się obraz Matki Boskiej Inowłodzkiej, będący obiektem lokalnego kultu maryjnego.

Według przekazów królowa Bona była częstym gościem w Inowłodzu i to właśnie tutaj u podnóża zamku założyła jeden z pierwszych w kraju nowoczesnych ogrodów. Dzieła doglądał sprowadzony z Włoch ogrodnik o imieniu Francesco. Zapewne w rabatach znalazło się miejsce na nieznane dotychczas w Polsce uprawy warzyw, takich jak kapusta, seler czy por.

Kres świetności miasta przyniósł potop szwedzki. Wtedy to w zamku Szwedzi urządzili wojskowy szpital polowy i mimo przegranej bitwy na nadpilickich łąkach z polskimi oddziałami Stefana Czarnieckiego warownia została zniszczona



przez opuszczających ją w pośpiechu okupantów.

Zrodziła się niedawno koncepcja „ożywienia” ruin kazimierzowskiego zamku. W częściowo odbudowanej warowni znalazłaby miejsce wystawa, przedstawiająca historię zamku, ilustrowana eksponatami wydobytymi z ruin, gminna biblioteka wraz z czytelnią, punkt informacji turystycznej oraz sala widowiskowa o powierzchni 100 m². Realizacja planów dodałaby niewątpliwie atrakcyjności okolicy.

Nad Pilicą zlokalizowana jest również XIX-wieczna dawna synagoga, w której do niedawna mieściła się biblioteka. Obecnie trwają prace przystosowujące obiekt dla celów handlowych.

Warto wspomnieć również, że częstym gościem w Inowłodzu był Julian Tuwim, a 110. rocznicę jego urodzin obchodzimy w tym roku.

Inowłódz jest tą miejscowością, której nie powstydzimy się przed turystami, również tymi zagranicznymi. Doskonałe położenie wśród nadpilickich lasów sprzyja rekreacji i wypoczynkowi, a bogata historia i jej relikty usatysfakcjonują najbardziej wymagającego gościa.

Piotr Machlański

SIÓDMA MATURA W SZKOLE KAZIMIERZA GÓRSKIEGO

Maj jest miesiącem matur. W szkołach województwa łódzkiego, mających bliski związek ze sportem, szczególne miejsce zajmuje Łódzka Szkoła Mistrzostwa Sportowego im. Kazimierza Górskiego. W placówce, której siedziba znajduje się na dawnym obiekcie Włókniarza u zbiegu ulic Kilińskiego i Milionowej, egzamin dojrzałości odbył się już po raz siódmy.

Wyjątkowy charakter łódzkiej SMS związany jest z tym, że jest ona jedyną taką szkołą w kraju. Jeszcze pięć lat temu istniało sześć piłkarskich SMS. Dziś pozostała jedna, ma się dobrze i rozbudowuje bazę, co w obecnych czasach jest ewenementem. U schyłku lat dziewięćdziesiątych obiekt Włókniarza przedstawiał żałosny widok. W klubie nie było środków i pomysłu na modernizację. Jedno boisko trawiaste, jedno ziemne, dwie niszczone hale, zrujnowany, od lat nieczynny basen oraz dawne tory, na których od dwudziestu lat nikt już nie strzelał z łuku, stanowiły otoczenie pawilonu klubowego, którego większość pomieszczeń wynajęto na szwalnie i siedziby małych firm. Takie było oblicze klubu, który wychował wielu ligowych piłkarzy, znakomitych pingpongistów z braćmi Zbigniewem i Stanisławem Fraczykami oraz Tomaszem Krzeszewskim na czele, oraz plejadę kolarzy, z medalistą olimpijskim z Montrealu w 1976, a dziś szefem łódzkiego sportu Mieczysławem Nowickim.

Kiedy SMS wygrała przetarg na obiekt przy Milionowej, zmiany na Włókniarzu nastąpiły bardzo szybko. Powstały boiska trawiaste. Na ziemnym boisku ułożono sztuczną nawierzchnię, z której przez cały rok korzystają również zespoły ligowe. To jedyny w Łodzi takie boisko. Wyremontowano dużą halę, powstała restauracja, a niedawno ukończono modernizację małej hali, służącej niegdyś szermierzom i pingpongistom. W budynku klubowym utworzono część dydaktyczną. W najbliższych planach są dalsze inwestycje, m.in. budowa hotelu i internatu oraz podniesienie z ruiny kąpielniska. W mijającym roku szkolnym do SMS uczęszczało 342 uczniów z całej Polski, wielu z odległych zakątków. Sport uprawia tu jednak więcej dzieci i młodzieży.

– Łódzka Szkoła Mistrzostwa Sportowego pierwsza rozpoczęła piłkarską edukację... przedszkolaków – mówi wicedyrektor do spraw organizacyjnych Janusz Matusiak. – W różnych formach zabawy pięcio- i sześciolatki poznają futbolowy elementarz i podnoszą sprawność fizyczną. W działającym przy szkole Uczniowskim Klubie Sportowym SMS

trenuje łącznie 260 dzieci z przedszkoli i podstawówek. Szkoła ma 13 drużyn w różnych klasach rozgrywkowych i wszystkie plasują się na czele tabel. Przed rokiem drużyna



Dyrektorzy SMS Roman Stępień (w środku) i Mirosław Dawidowski (od lewej) oraz menedżer Feyenoordu Hans Hagedstein z optymizmem patrzą w przyszłość. Fot. Krzysztof Szymczak „Dziennik Łódzki”

SMS pod wodzą trenera Mirosława Westfala zdobyła brązowy medal mistrzostw Polski juniorów.

Jeden z wychowanków SMS – Łukasz Madej – zadebiutował już w pierwszej reprezentacji Polski, a kilku innych grało w młodzieżówce. W kadrach narodowych juniorów, kadetów i młodszych jest obecnie 30 uczniów SMS. Trzy lata temu w Finlandii pięciu uczniów łódzkiej SMS – Paweł Golański, Rafał Grzelak, Przemysław Kaźmierczak, Łukasz Madej, Robert Sierant – grało w reprezentacji Polski do lat 19, która zdobyła historyczny złoty medal mistrzostw Europy. Dwa lata wcześniej Grzelak, Madej, Sierant oraz dwaj inni uczniowie SMS Radosław Matusiak i Paweł Hajduczek zdobyli srebrny medal ME kadetów do lat 17. Obie te reprezentacje prowadził wraz z Michałem Globiszem z Gdańska łódzki trener Mirosław Dawidowski, wicedyrektor SMS do spraw sportowych. Dzięki staraniom dyrektora szkoły dr. Romana Stępnia i jego zastępcy Małgorzaty Hoffmann patronat nad szkołą objął 3 lata temu legendarny trener naszej reprezentacji Kazimierz Górski. Chętnie odwiedza „swoją” szkołę, uczestnicząc we wszystkich imprezach okolicznościowych. – Wahałem się, czy objąć patronat – mówi Kazimierz Górski – bo Łódź ma przecież swoje wielkie postacie futbolu, znanych trenerów i piłkarzy. Zgodziłem się jednak i dziś jestem dumny, że szkoła rozwija się, a oko cieszy, że na ładnych boiskach trenuje wielu chłopaków. Łódzka szkoła stara się ko-

rzystać z wzorców zagranicznych. Nawiązała więc współpracę z Francuską Federacją Piłkarską, klubem angielskiej ekstraklasy Bolton Wanderers i słynnym holenderskim Feyenoordem. Trener Dawidowski odbył tam staż.

– Staram się przenieść niektóre doświadczenia na nasz grunt – mówi Dawidowski. – Mam nadzieję, że zaowocuje to już w niedale-

kiej przyszłości. Kilkanaście dni temu w obecności patrona Kazimierza Górskiego sternicy SMS podpisali umowę o współpracy z Feyenoordem, reprezentowanym przez menedżera Hansa Hagedsteina i... Włodzimierza Smolarka, dobrze znanego w Łodzi byłego zawodnika Widzewa z lat osiemdziesiątych, medalisty Espania 1982, a później zawodnika Eintrachtu i Feyenoordu. „Smoli” jest w Feyenoordzie trenerem młodzieży, a do Łodzi przyjechał wraz z synem Euzebiuszem, kadrowiczem reprezentacji Pawła Janasa i czołowym ostatnio strzelcem Feyenoordu.

– Mam nadzieję, że skorzysta na tym wielu zdolnych chłopaków, ale muszą pamiętać, że najwięcej zależy od nich, od ich pracowitości, od ich mentalności, a nie od takiej czy innej umowy ze znanym klubem – mówi Włodzimierz Smolarek, główny animator przedsięwzięcia, dzięki któremu szansę na promocję uzyskała nie tylko SMS, ale i miasto Łódź. Umowa z Feyenoordem stwarza szkole i całemu łódzkiemu piłkarstwu nowe perspektywy. Podpisanie jej zbiegło się z decyzją PZPN o utworzeniu w kraju szesnastu ośrodków szkolenia młodzieży. W Łódzkiem będzie on umiejscowiony właśnie w SMS im. Górskiego. Droga do wyźwignięcia łódzkiego futbolu z zapaści wiedzie przez SMS. Szkoła rozszerza jednak swój profil. Od niedawna działa w niej sekcja tańca towarzyskiego, rozpoczęto nabór do sekcji siatkówki dziewcząt.

Marek Kondraciuk „Dziennik Łódzki”